

Rafał Kowalski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-7626-0325>

## Nieudana wyprawa Augusta II przeciwko Turcji w 1698 roku. Stosunek prymasa Michała Radziejowskiego do wydarzeń kampanii podhajeckiej i antysaskiego tumultu w Brzeżanach

Od początku panowania w Polsce August II Wettyn dążył do ustabilizowania sytuacji wewnętrznej kraju, kierując uwagę magnaterii i szlachty na wciąż nierozwiązany problem konfliktu Rzeczypospolitej z Turcją. Wydaje się, że realizacja idei odzyskania awulsów, którą król zaczął wyraźniej akcentować po koronacji we wrześniu 1697 r., miała w jego zamyśle zjednoczyć wokół tronu rozdarty w wyniku rokoszu łowickiego kraj. Wiadomo, że jeszcze w styczniu 1698 r., gdy sytuacja wewnętrzna w Polsce wciąż daleka była od normalizacji, żądny sławy wojennej Wettyn rozkazał zorganizować nad Dniestrem magazyny, w których nakazał gromadzić żywność z myślą o przyszłej kampanii wojennej<sup>1</sup>. Król podjął też, za pośrednictwem biskupa płockiego Andrzeja Ch. Załuskiego, starania o pozyskanie dla idei wojny tureckiej wciąż nieuznającego jego monarszego majestatu prymasa Michała Radziejowskiego. Świeżo pozyskany przez Wettyna biskup chwalił w liście do kardynała zalety charakteru oraz łaskawość nowego króla, podkreślając, że w otoczeniu monarchy „nayczęstrzy dyskurs o woynie”<sup>2</sup>. Prymas nie odniósł się jeszcze wówczas do tej kwestii. Problematyka turecka nie była mu jednak obojętna, skoro wrócono do niej w porozumieniu kończącym rokosz łowicki. Punkt ósmy podpisanej

<sup>1</sup> A.Ch. Załuski do M. Radziejowskiego, [prawdopodobnie Warszawa] 8 I 1698, Biblioteka Kórnicka PAN (dalej: B. Kórń.), rkps 393, s. 74. Wettyn realizował program reform zawarty w napisanym przez siebie projekcie – J. Staszewski, *Pomysły reformatorskie z czasów Augusta II. Uwagi o dziełach i programach*, [w:] idem, *Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący...*. *Szkice i studia z czasów saskich*, Olsztyn 1997, s. 70. Zob. Kontrakt z Żydem Hirszelem o dostawę furazów dla wojska zawarty na dniu 5. Maja 1698, [w:] *Archiwum tajne Augusta II czyli zbiór aktów urzędowych z czasów panowania tego monarchy*, t. I, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1843, s. 11–16.

<sup>2</sup> A.Ch. Załuski do M. Radziejowskiego, [prawdopodobnie Warszawa] 8 I 1698, B. Kórń., rkps 393, s. 74.

21 maja 1698 r. ugody dotyczył spraw tureckich. Wettyn, który oficjalnie uznany został przez malkontentów władcą Rzeczypospolitej, ponownie zobowiązał się podjąć starania w celu odzyskania utraconych na rzecz Turcji w 1672 r. ziem koronnych. W ugodzie zastrzeżono jednak, że po spełnieniu tej obietnicy sojusznicze wojska saskie opuszczą Rzeczpospolitą<sup>3</sup>.

Podpisanie porozumienia pozwoliło zarówno królowi, jak i niedawnym rokoszantom intensywniej skupić się na planach odzyskania Podola, a szczególnie strategicznie ważnej twierdzy – Kamieńca Podolskiego. Kwestia ta musiała zostać pilnie zrealizowana, ponieważ wieści, jakie napływały od komisarzy polskich wyznaczonych do rozmów pokojowych z Turcją, sugerowały, że Austria, sojusznik Polski, skłonna jest zawrzeć porozumienie z Osmanami na niekorzystnej dla Polski zasadzie *uti possidetis*<sup>4</sup>. Nie ulegało zatem wątpliwości, że zbliżający się koniec wojny należy podsumować jakimś mocnym akcentem w postaci wyczekiwanego od dawna sukcesu militarnego, który poprawiłby pozycję przetargową Polski na kongresie pokojowym. Jednak już na etapie opracowywania planu strategicznego przyszłych operacji wojennych wystąpiły różnice stanowisk pomiędzy Polakami a królem. Hetmani koronni, wielki – Stanisław Jan Jabłonowski oraz polny – Szczęsny Kazimierz Potocki proponowali wykorzystanie możliwości, jakie stwarzało połączenie siły i doświadczenia wojskowego armii polsko-litewskiej oraz saskiej w celu odzyskania Kamieńca Podolskiego<sup>5</sup>. Król natomiast, wsparty głosami saskich generałów, proponował zainicjowanie działań zaczepnych o znacznie szerszym wymiarze, których celem było zdobycie Mołdawii i Wołoszczyzny. Wettyn wracał zatem do niezrealizowanych koncepcji z lat 80. i 90. mijającego wieku, forsowanych przez króla Jana III Sobieskiego. Niewykluczone, że celem Augusta II było skupienie wokół tronu weteranów z czasów wojen Sobieskiego. Warto bowiem zwrócić uwagę, że wywodzący się ze „szkoły” Jana III obaj hetmani koronni: Stanisław Jabłonowski oraz Szczęsny Potocki poparli na elekcji Wettyna. Postąpiło tak również wielu współpracowników zmarłego króla, m.in. referendarz koronny Stanisław Antoni Szczuka, wojewoda ruski Marek Mateczyński oraz kasztelan sandomierski Stefan Bidziński. Jednak zdecydowana większość szlachty, podobnie jak miało to miejsce w czasach Jana III, z niechęcią odnosiła się do nazbyt ambitnych planów monarchy. Augustowi II nie ufano. Obawiano się, że sukces wyprawy do księstw nad-dunajskich wzmocni jedynie króla i nie przyniesie korzyści Rzeczypospolitej. Szlachtę przerażało widmo nadmiernego wzrostu władzy monarchy, skąd był – według niej – już

<sup>3</sup> K. Jarochowski, *Dzieje panowania Augusta II. Od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską*, t. I, Oświęcim 2015, s. 107.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>5</sup> J. Wojtasik, *Podhajce 1698*, Warszawa 1990, s. 93.

tylko krok do absolutyzmu. W kwestii zdobycia księstw naddunajskich cele Wettyna rozmięły się z interesem szlachty.

Rozbieżności dotyczące strategicznych celów kampanii przeciwko Turcji odsłoniły tłący się już od jakiegoś czasu poważny konflikt kompetencyjny między hetmanem Jabłonowskim a królem Augustem o kontrolę nad armią koronną. Wychowany w duchu absolutyzmu Wettyn z trudnością akceptował zakres władzy, jaki tradycyjnie mieli hetmani w Rzeczypospolitej<sup>6</sup>. Ambitny król nie zamierzał podporządkować się hetmanowi wielkiemu w kwestiach dotyczących wojny. Jak wcześniej wspomniano, Jabłonowski, mimo wahań, poparł kandydaturę Sasa na elekcji, dzięki czemu Wettyn uzyskał wsparcie armii koronnej w wyścigu o koronę. Jednak po zawarciu ugody łowickiej, w związku z chwilowym zawieszeniem konfliktu prymasa z królem, to hetman wyrastał na największego przeciwnika Augusta II<sup>7</sup>.

Pomimo nieporozumień, jakie uwidoczniły się między królem a hetmanem, wydaje się, że latem 1698 r. stała przed Polską realna szansa odniesienia sukcesu w wojnie ze słabnącą Turcją. Warunkiem tego było jednak sprawne i zgodne współdziałanie armii polskiej i saskiej. Dobrze rokowała zwłaszcza perspektywa odpowiedniego wyzyskania nowoczesnie uzbrojonego wojska saskiego, posiadającego liczną artylerię. Było to tym bardziej możliwe do zrealizowania, gdyż korpus wojska saskiego nabył już pewne doświadczenie w walkach z Turkami, gdy pod dowództwem przyszłego króla polskiego walczył u boku armii cesarskiej na Węgrzech<sup>8</sup>. Być może w mniemaniu Wettyna to w gruncie rzeczy niewielkie doświadczenie wojskowe było wystarczającym powodem, aby mógł on ingerować w sprawy wojskowe będące w kompetencjach Jabłonowskiego.

Należy podkreślić, że w roku 1698 przygotowania do wojny przebiegały zdecydowanie sprawniej niż w ostatnich latach panowania Jana III<sup>9</sup>. Sam król August wydawał się być zadowolony z jakości armii, jaką wystawiła Rzeczpospolita. Po przeglądzie wojska, dokonany w trakcie kampanii wojennej, stwierdził: „Z takim wojskiem i moim niemieckim nie tylko na Turków ale też i na innych monarchów najpotężniejsze wojska

<sup>6</sup> Nie miała już wcześniej władza hetmańska wzrosła jeszcze w końcu XVII w. W związku z pogorszeniem się u schyłku rządów zdrowia Jana III hetman w. kor. Stanisław Jan Jabłonowski, za zgodą króla, przejął całkowitą kontrolę nad armią koronną i w ciągu następných lat zbudował sobie w wojsku silną pozycję. Po objęciu rządów przez Wettyna Jabłonowski obawiał się uszczuplenia swojej władzy – M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski (1634–1702): polityk i dowódca*, t. II, Siedlce 1997, s. 215; J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 136–137.

<sup>7</sup> B. Dybaś, *Sejm pacyfikacyjny w 1699 r.*, Toruń 1991, s. 203–204.

<sup>8</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 42.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 63, 82–83, 88–89. Wojewoda ruski Jan Stanisław Jabłonowski, syn hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego, twierdził, że równie dobrze wojsko polskie prezentowało się wówczas, gdy szło pod Wiedeń. Później rozczarowany efektami kampanii wojennej dodawał: „Przy saskim wojsku moglibyśmy i dać cesarzowi tureckiemu pole” – J.S. Jabłonowski, *Pamiętnik Jana Stanisława Jabłonowskiego Wojewody Ruskiego*, Lwów 1862, s. 62.

mógłbym wojować”<sup>10</sup>. Pod wrażeniem byli też oficerowie saskiej armii, w tym głównie dowodzący – feldmarszałek książę Ferdynand Wirtemberski<sup>11</sup>.

W trakcie podróży króla do Lwowa, gdzie wyznaczono miejsce koncentracji armii mającej brać udział w wojnie tureckiej, miało miejsce zdarzenie, które w sposób znaczący wpłynęło na dalszy bieg wypadków. August II spotkał się w Rawie Ruskiej z carem Piotrem I, który właśnie wracał do Moskwy po długotrwałej nieobecności spowodowanej podróżą zagraniczną, tzw. wielkim poselstwem. W dniach 10–13 sierpnia obaj monarchowie odbyli szereg poufnych rozmów. Decyzje, które wówczas zapadły, sprawiły, że Wettyn zrezygnował ze swoich pierwotnych planów. Pod wpływem cara, proponującego mu sojusz przeciwko Szwecji, król August porzucił pomysły wojny z Turcją na rzecz – wydawało się – łatwego zwycięstwa w Inflantach<sup>12</sup>. Po kilku dniach tajnych konferencji, które przeplatane były biesiadami, monarchowie, jak podkreślał Jakub Henryk Flemming w swoim pamiętniku, „rozstali się bardzo z siebie zadowoleni”<sup>13</sup>. Powstał wówczas, o czym Polacy nie wiedzieli, załączek przyszłego sojuszu Augusta II z carem Piotrem.

Wspomniane okoliczności sprawiły, że król nie palił się do rozpoczęcia działań wojennych przeciwko Turcji. Jak zauważył Janusz Wojtasik, od czasu spotkania z carem szukał wręcz pretekstu, aby zakończyć kampanię bez uszczerbku dla swej reputacji<sup>14</sup>. W początkach września we Lwowie skoncentrowano całość dwudziestotysięcznego, zaopatrzonego w artylerię, wojska saskiego, przewidzianego do działań wojennych, w tym ściągnięte z Węgier zahartowane w boju regimenty. Do podjęcia bardziej zdecydowanych działań zmusiły króla dopiero wieści o niebezpieczeństwie najazdu tatarskiego, jakie od jakiegoś czasu docierały do Lwowa<sup>15</sup>. W obliczu zagrożenia 6 września Wettyn wydał

<sup>10</sup> Sz.F. Pułaski, *Krótką annotacya sejmów warszawskich, grodzieńskich* [...], Lublin 1740, [b.p.], wypowiedź króla zamieszczona pod rokiem 1698. Por. S.A. Szczuka do M. Radziejewskiego, Lwów 8 X 1698, [w:] J. Wojtasik, *Podhajce...*, aneksy, s. 174; J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 62–63.

<sup>11</sup> A.Ch. Załuski, *Epistolarum historico-familiarum*, t. II, Brunsberga 1711, s. 632; J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 136; S.A. Szczuka do M. Radziejewskiego, Lwów 8 X 1698, [w:] J. Wojtasik, *Podhajce...*, aneksy, s. 174. Podobne głosy odnajdziemy pod datą 3 września w Dzienniku pochodu wojska saskiego przeciw Turkom i Tatarom w r. 1698, [w:] *Archiwum tajne Augusta II...*, s. 17. Autor diariusza zauważył, że „wojsko koronne tego roku w większej liczbie i na lepszych niż kiedykolwiek koniach”.

<sup>12</sup> J. Wojtasik, *W przededniu traktatu karłowickiego. Stosunek Rzeczypospolitej i Augusta II do pokoju z Turkami*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, z. 2, s. 301. Car Piotr (podobnie jak cesarz Leopold) był przeciwny próbom Augusta II rozszerzania wpływów Rzeczypospolitej na Bałkanach – zob. J. Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita 1697–1706*, Kraków 2013, s. 117.

<sup>13</sup> J.H. Flemming, *Pamiętniki o elekcji Augusta II na króla polskiego i o początkach wojny północnej (1696–1702)*, oprac. U. Kosińska, Warszawa 2017, s. 409.

<sup>14</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 88, 94–95.

<sup>15</sup> Wiadomo, że 5 września do miasta dotarła informacja o fantastycznej liczbie 100 tys. Tatarów skoncentrowanych pod Kamieńcem Podolskim – zob. Dziennik pochodu wojska saskiego, [w:] *Archiwum tajne Augusta II...*, s. 18. Według Flemminga król dowiedział się o niebezpieczeństwie tatarskim we Lwowie – J.H. Flemming, op. cit., s. 409 (w przypisie błędnie podano, że miało to miejsce 11 września). Informacje o Tatarach musiały docierać do Lwowa znacznie wcześniej. Już na przełomie lipca i sierpnia Maria Kazi-

głównodowodzącemu armii saskiej feldmarszałkowi księciu Ferdynandowi Wirtemberskiemu rozkaz wymarszu ze Lwowa do Podhajec, gdzie zebrała się armia koronna. Dwa dni później doszło tam do zwycięskiej dla Polaków bitwy z Tatarami. Ku niezadowoleniu Polaków, w ciągu toczącego się przez dwa dni (8–9 września) boju z Tatarami, armia polska nie otrzymała sukursu ze strony wojska saskiego. W okolice Podhajec ks. Wirtemberski przybył dopiero 11 września, po pięciu dniach niezwykle powolnego marszu. Budzi zastanowienie fakt, że w ciągu kilku dni armia saska przebyła zaledwie 45 km. Trudne warunki atmosferyczne, jakie panowały na trasie przemarszu, tylko częściowo usprawiedliwiają to opóźnienie<sup>16</sup>. Warto bowiem zwrócić uwagę, że pogoda nie przeszkodziła armii polskiej z sukcesem prowadzić działań wojennych.

Skądinąd jednak wiadomo, że lato tego roku było na Rusi wyjątkowo deszczowe<sup>17</sup>. Rozmokłe drogi sprawiły, że pojawiły się problemy z dostarczeniem żywności dla armii saskiej<sup>18</sup>. W magazynach zgromadzono jej zresztą zbyt mało, aby wyżywić dwudziestotysięczne wojsko. Zapewne był to po części skutek słabych zbiorów, jakie wystąpiły w roku 1698<sup>19</sup>. Pogorszyło to dodatkowo sytuację aprowizacyjną armii saskiej. Co gorsza, niepowodzeniem zakończyła się ambitna inicjatywa króla zorganizowania sieci magazynów z żywnością. Powstał tylko jeden duży skład zlokalizowany w Haliczu oraz kilka innych usytuowanych w mniejszych miejscowościach w rejonie prowadzonych operacji wojennych<sup>20</sup>. Był to skutek nieuczciwości faktorów, którzy nie wywiązali się z kontraktów na dostarczenie żywności i furazu, dopuszczając się defraudacji. Według wojewody ruskiego Jana Stanisława Jabłonowskiego winę za to częściowo należy przypisać Polakom<sup>21</sup>. Wiadomo, że kontrakt na dostarczenie prowiantu zawarto z szeregiem

---

miera Sobieska pisała do syna Jakuba o groźbie najazdu tatarskiego – zob. M.K. Sobieska do J. Sobieskiego, Jaworów 31 VII/1VIII 1698, [w:] *Listy Marii Kazimierzy z archiwum Sobieskich w Oławie. Listy do synów z lat 1696–1704*, t. I, oprac. A. Leyk, J.J. Sowa, Warszawa 2019, s. 207.

<sup>16</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 127. O zółwym tempie pochodu Sasów pisał także kronikarz E. Otwinowski (*Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II*, Kraków 1849, s. 8). Sprawa jest zastanawiająca, ponieważ w dzienniku pochodu armii saskiej brak informacji, aby pogoda wywarła wpływ na tempo marszu pod Podhajce – zob. Dziennik pochodu wojska saskiego, [w:] *Archiwum tajne Augusta II...*, s. 16–23.

<sup>17</sup> Maria Kazimiera wspominała w liście do syna Jakuba o „strasznej” pogodzie, jaka panowała pod koniec sierpnia na Rusi. M.K. Sobieska do J. Sobieskiego, Jaworów 26 VIII 1698, [w:] *Listy Marii Kazimierzy...*, s. 211. Potwierdza tę informację referendarz Szczuka, który pisał do prymasa o „ustawicznych niepogodach”, jakie panowały podczas kampanii wojennej – S.A. Szczuka do M. Radziejowskiego, Lwów 8 X 1698, [w:] J. Wojtasik, *Podhajce...*, aneksy, s. 173. Przy okazji należy skorygować niedopatrzanie autora. Wspomniany list nie znajduje się pod sygnaturą podaną w publikacji. Warto także wspomnieć, że Sasi tłumaczyli opóźnienia związane z marszem tym, „że im konie pod armatami długim ciągnięciem na gorączach szwankowały” – E. Otwinowski, op. cit., s. 9. Sugeruje to dużą niestabilność pogody panującej latem 1698 r.

<sup>18</sup> Dziennik pochodu wojska saskiego, [w:] *Archiwum tajne Augusta II...*, s. 19. Narastający problem z wyżywieniem powodował, że zaczęto obawiać się o utratę zagrożonego przez działania Tatarów magazynu z prowiantem zlokalizowanym w Haliczu (ibidem, s. 22–23). Por. J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 131.

<sup>19</sup> T. Perkowicz do A. Zamoyskiej, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Zamoyskich (dalej: AZ), sygn. 526, s. 52; J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 148.

<sup>20</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 83, 94. Należy wspomnieć, że armia saska zorganizowała takie magazyny w Saksonii już w roku 1682 – ibidem, s. 40.

<sup>21</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 60; ibidem, s. 148–149.

polskich magnatów m.in. starostą halickim Józefem Potockim<sup>22</sup>. Rozczarowany król żalił się wojewodzie ruskiemu, że choć, jak twierdził, dał pieniądze na założenie magazynów, to „go zawiedziono”<sup>23</sup>. Nie ukrywał, że poważnie utrudni to kontynuowanie działań wojennych. Warto zwrócić uwagę, że również sascy poddani Wettyna nie kwapili się z dostarczeniem środków finansowych. W sierpniu 1698 r. król skarżył się w liście do namiestnika królewskiego w Saksonii, Antona Egona von Furstenberga, iż od pół roku nie otrzymał od stanów saskich pieniędzy na potrzeby armii<sup>24</sup>. W rezultacie, z powodu złych warunków atmosferycznych oraz braku odpowiedniej ilości pożywienia, w armii saskiej panował głód, który szybko doprowadził do wybuchu epidemii<sup>25</sup>. Niedobór pożywienia powodował, że zdesperowani Sasi nie wahali się dokonywać nadużyć w majątnościach szlachty oraz dopuszczać się aktów brutalności wobec miejscowej ludności chłopskiej<sup>26</sup>. Nic zatem dziwnego, że już po skutecznym odparciu Tatarów hetman Potocki, mając na uwadze braki w zaopatrzeniu, z jakimi borykali się również Polacy, kwestionował przydatność saskich wojsk, prosząc Szczukę, aby – jeśli to możliwe, ze względu na panującą ruinę w rejonie działań wojennych – „wojsko króla JMci od Podhajec odwracać raczył”<sup>27</sup>.

W dniu, w którym książę Wirtemberski dotarł na czele armii saskiej do obozu polskiego zlokalizowanego pod Podhajcami, król August wciąż przebywał we Lwowie, gdzie bez reszty zajmował go romans z Urszulą Lubomirską. Wiadomo, że do szlachty docierały pogłoski o lwowskich hulankach króla i spadku jego zainteresowania sprawami kampanii wojennej<sup>28</sup>. Wszystko to nie przysłużyło się reputacji Augusta II, który z racji prerogatyw monarszych był naczelnym wodzem armii polsko-litewsko-saskiej<sup>29</sup>. Chcąc zachęcić króla do większej aktywności, hetman Potocki wysłał 7 września do przebywającego we Lwowie referendarza koronnego Stanisława A. Szczuki lakoniczny list, w którym informował o niebezpieczeństwie tatarskim oraz dodawał, że jedynie szybki marsz pod Podhajce da królowi szansę zyskania sławy wojennej. Zwracał przy tym uwagę na

<sup>22</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 77.

<sup>23</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 60, 64–65.

<sup>24</sup> J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 89. Stany saskie z radością przyjęły fakt, że nie muszą utrzymywać na swoim terytorium licznej i drogiej w utrzymaniu armii saskiej – zob. J. Burdowicz-Nowicki, op. cit., s. 117–118.

<sup>25</sup> Sz.F. Pułaski, op. cit., informacja pod rokiem 1698.

<sup>26</sup> Ludność spontanicznie organizowała się, aby powstrzymać naprzykrzających się jej Sasów. Kronikarz Otwinowski zwrócił uwagę, że zaprawieni w wojnach z Tatarami i Turkami chłopcy ruscy „dosyć Niemców nabili i wywiczili” – E. Otwinowski, op. cit., s. 9.

<sup>27</sup> Sz.K. Potocki do S.A. Szczuki, Mużyłów 15 IX 1698, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP), sygn. 163a-2, s. 573. List zamieszczony został także w: *Listy hetmańskie rodu Potockich*, t. III: *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego. Hetman polny koronny 1692–1702, hetman wielki koronny 1702*, oprac. i wyd. K. Kościelniak, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2019, s. 138. Niedopatrzanie edytorskie sprawiło, że nie zawarto tam cytowanego fragmentu listu.

<sup>28</sup> K. Jarochoński, op. cit., s. 121; J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 128. Według Otwinowskiego Urszula Lubomirska zaprzętała uwagę króla od lata 1698 r. Romans rozkwitł po rozstaniu z poprzednią metresą – Anną Aloysią von Lamberg, hrabiną Esterle – zob. E. Otwinowski, op. cit., s. 8.

<sup>29</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 136.

bezcynność, jaką wykazują towarzyszące królowi wojska saskie, które tylko „stoją darownie i kraj psują”<sup>30</sup>. Do wyjazdu ze Lwowa zmusiła Wettyna dopiero treść kolejnego, alarmującego już listu Potockiego z 10 września, który monarcha otrzymał tego samego dnia wieczorem. Hetman informował Augusta II o toczących się walkach z Tatarami pod Podhajcami<sup>31</sup>. Ostatecznie zaraz po otrzymaniu tej wiadomości król ruszył z odsieczą. Jednak do obozu armii polskiej zlokalizowanego w Brzeżanach dotarł dopiero 14 września – zbyt późno, by okryć się sławą pogromcy Tatarów, na której tak mu zależało. W międzyczasie nieprzyjaciel wycofał się do Kamieńca Podolskiego. Król w obecności najwyższych dygnitarzy polskich głośno wyrażał rozczarowanie, że nie dane mu było uczestniczyć w walce. Miał nawet twierdzić, że niepotrzebnie fatygował się ze Lwowa<sup>32</sup>. W zaistniałej sytuacji, po odwróceniu Tatarów do Kamieńca, król tym bardziej skłaniał się do zakończenia kampanii wojennej.

W sprawie dalszych działań przeciwko nieprzyjacielowi debatowano na zwołanej przez króla 17 września radzie senatu<sup>33</sup>. Decyzje, jakie na niej zapadły, doprowadziły do zaognienia stosunków między królem a hetmanami koronnymi i kadrą dowódczą. Na posiedzeniu August II zgłosił bowiem, ku niezadowoleniu zebranych, wniosek na temat przerwania działań wojennych. Król był zdania, że w obliczu zbliżającego się wielkimi krokami końca długoletnich zmagania z Turcją, czego przejawem były zaawansowane rozmowy pokojowe, nie należy dążyć do eskalacji działań zbrojnych. Wettyn podał także bardziej racjonalne powody dla uzasadnienia swojego zdania, wskazując na zbyt późną porę roku do prowadzenia kampanii wojennej oraz fatalne warunki atmosferyczne. Natomiast za brak odpowiedniej ilości prowiantu, potrzebnego do kontynuowania działań wojennych, obarczył odpowiedzialnością Polaków<sup>34</sup>. Hetmani koronni nie zgadzali się ze stanowiskiem króla. W przeciwieństwie do monarchy radzili wykorzystać sprzyjającą okoliczność, jaką było zwycięstwo podhajeckie, i ruszyć z połączoną armią polsko-litewsko-saską pod Kamieniec Podolski w celu zdobycia twierdzy lub chociażby jej zablokowania. Zamierzali w ten sposób pomóc polskim komisarzom w wynegocjowaniu lepszych warunków pokojowych z Turcją. Mimo że propozycję hetmanów poparł tak

<sup>30</sup> Sz.K. Potocki do S.A. Szczuki, Podhajce 7 IX 1698, AGAD, APP, sygn. 163a-3, s. 103. Por. *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 136–137; J. Wojtasik, *Podhajce...*, aneksy, s. 162 (list zamieszczony z nieprawidłowym adresem oraz błędną stroną rękopisu). Pismo od Potockiego z informacją o zagrożeniu tatarskim i prośbą hetmana o posiłki dotarło do przebywającego we Lwowie króla 8 września. Król „lubo tej wiadomości nie wierzył, kazał przeciw wojsku saskiemu w dalszą drogę ruszyć”. Wedle autora diariusza informacje o Tatarach miały być fałszywe – zob. *Dziennik pochodu wojska saskiego*, [w:] *Archiwum tajne Augusta II...*, s. 20.

<sup>31</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 128. 11 września August II odebrał „przez umyślnego od wojska” powtórzoną wiadomość o rozpoczynającym się boju z Tatarami – zob. *Dziennik pochodu wojska saskiego*, [w:] *Archiwum tajne Augusta II...*, s. 21.

<sup>32</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 130.

<sup>33</sup> Zob. rada senatu w Brzeżanach z 17 IX 1698, AGAD, APP, sygn. 48, s. 48–50.

<sup>34</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 93–95; J.H. Flemming, op. cit., s. 410.

doświadczony żołnierz, jak wojewoda kijowski i gen. artylerii koronnej Marcin Kątski, król uważał, że połączona armia nie ma wystarczająco silnej artylerii do działań oblężniczych<sup>35</sup>. August II nie wziął pod uwagę rozsądnych głosów kadry dowódczej i ostatecznie zdecydował o zakończeniu działań wojennych<sup>36</sup>. Nie spotkało się to z aprobatą przynajmniej części senatorów. Przeciwno takiemu rozwiązaniu z pewnością głosowali na radzie obaj hetmani koronni – gen. Kątski oraz kasztelan kamieniecki i regimentarz generalny Nikodem Żaboklicki<sup>37</sup>. Niezadowoleni z takiego obrotu sprawy byli także żołnierze, którzy po niedawnym sukcesie pod Podhajcami gotowi byli kontynuować przedsięwzięcie wojskowe w celu odzyskania Kamieńca. Nic zatem dziwnego, że powszechnie zarzucano monarsze, że nie wziął pod uwagę interesu Rzeczypospolitej<sup>38</sup>. Aby rozładować nieco niezadowolenie utrzymujące się w wojsku polskim, król pod naciskiem hetmanów zgodził się częściowo zrewidować swoje stanowisko i wydzielił dziecięcotyśyczny korpus wojska saskiego w celu zablokowania Kamieńca Podolskiego<sup>39</sup>. Jednak po tumulcie, do jakiego doszło w Brzeżanach (o czym w dalszej części artykułu), obrażony na Polaków król nie zrealizował nawet tej obietnicy<sup>40</sup>.

Niezadowolenie szlachty wywołała także decyzja, jaka zapadła na wspomnianej radzie senatu – o rozlokowaniu Sasów na leża zimowe na Litwie i w Koronie. August II przeforsował ten pomysł, mimo że na posiedzeniu podniosły się głosy domagające się odszkodowania za szkody, jakie poczyniły wojska królewskie w dobrach szlacheckich w toku kampanii<sup>41</sup>. Być może Wettynowi udało się uzyskać poparcie niektórych senatorów obietnicą ustanowienia w grudniu 1698 r. komisji do sprawy wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez saskie wojsko<sup>42</sup>. Nie usatysfakcjonowało to jednak armii polskiej, która zgodę na przezimowanie Sasów w Rzeczypospolitej przyjęła z głębokim niezadowolaniem. Doszło nawet do sytuacji, że przed namiotem króla pojawiła się deputacja

<sup>35</sup> Do dnia 20 września, spośród zgromadzonych na czas kampanii wojennej 63 dział, dotarło na miejsce jedynie 28 – zob. J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 82; M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski...*, s. 209.

<sup>36</sup> J. Poraziński, *Funkcje polityczne i ustrojowe rad senatu*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 1, s. 27.

<sup>37</sup> Z. Hundert, J.J. Sowa, *Od towarzysza jazdy do wojewody podolskiego. Przebieg służby wojskowej Nikodema Żaboklickiego w latach 1656–1706*, „Res Historica” 2016, nr 42, s. 167. Żaboklicki, podobnie jak hetmani koronni, poparł na elekcji kandydaturę Sasa, za co później otrzymał od króla Augusta wymierne korzyści – zob. ibidem, s. 164–167. Por. J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 132. Warto dodać, że spośród wymienionych, tj. hetmanów koronnych oraz Żaboklickiego i Kątskiego, jedynie ten ostatni popierał w przeszłości francuskiego kandydata do polskiej korony księcia Franciszka Ludwika Contiego. Kątski zaakceptował króla Augusta na tronie dopiero w maju 1698 r. – A. Przyboś, *Kątski Marcin Kazimierz h. Brochwicz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XII, Wrocław–Kraków 1966–1967, s. 317.

<sup>38</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 134.

<sup>39</sup> Oddziały te miały obsadzić Okopy Świętej Trójcy oraz Szaniec Marii Panny w celu blokowania tureckiej załogi Kamieńca Podolskiego – zob. ibidem, s. 133; M. Wagner, *Udział wojska litewskiego w wojnie polsko-tureckiej w latach 1684–1699*, „Historia i Świat” 2014, nr 3, s. 131.

<sup>40</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 141.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 132.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 133. Komisja ostatecznie nie doszła do skutku. W kwietniu 1699 r. ponownie proszono króla o jej ustanowienie. Zob. Instrukcja sejmiku, Halicz 28 IV 1699, [w:] *Akta Grodzkie i Ziemskie z Archiwum Państwowego we Lwowie* [...], t. XXV: *Lauda sejmikowe halickie (1696–1772)*, Lwów 1935, s. 20.



żołnierzy, domagająca się zmiany tej decyzji. Trudno było wojsku pogodzić się z myślą, że Sasi, którzy nie spisali się podczas kampanii podhajeckiej, otrzymają lepsze kwatery zimowe od zasłużonych w walce z nieprzyjacielem Polaków<sup>43</sup>. Tylko dzięki interwencji hetmana Jabłonowskiego udało się wówczas zażegnać groźbę antysaskich wystąpień. O skali niezadowolenia utrzymującego się w armii polskiej świadczą nasilające się wówczas głosy domagające się wypędzenia Sasów z terytorium Rzeczypospolitej. Proponowano, aby wojsko niemieckie po nieudanej kampanii przezimowało na Podolu lub w Mołdawii, gdzie miałyby do czynienia Tatarami<sup>44</sup>. Decyzją zatrzymania Sasów w kraju na kolejny rok był szczególnie zaniepokojony hetman Jabłonowski. Rozumiał, że będzie to wiązało się z problemem wykarmienia armii koronnej w trudnym okresie zimy. Przewidywał również, iż kłopotliwa obecność Sasów w kraju doprowadzi do wzrostu napięcia w Rzeczypospolitej<sup>45</sup>.

Warto w tym miejscu spojrzeć na kwestię zakończenia wojny tureckiej z perspektywy bliskiego współpracownika króla Jakuba Henryka Flemminga. Na kartach wspomnień podaje on, że ważnym powodem, który zniechęcał Augusta II do kontynuowania kampanii, było „znaczniejsze przedsięwzięcie”, które go już wówczas zajmowało<sup>46</sup>. Chodzi o wspomnianą planowaną wspólnie z carem wojnę przeciwko Szwecji. W kontekście jej realizacji korzystna dla króla była informacja, jaka napłynęła właśnie z Litwy, o zaognieniu się tam sytuacji wewnętrznej, czego przejawem było wznowienie konfliktu między Sapiehami a ich przeciwnikami politycznymi. W związku z tym w otoczeniu króla krystalizował się plan uspokojenia Litwy w oparciu o wojska saskie. Zabiegały zresztą o to, co dla króla było niezmiernie korzystne, obie strony konfliktu, zarówno Sapiehowie, jak i republikanci<sup>47</sup>. Wzrost napięcia na Litwie na tyle niepokoił senatorów, że zgodzili się oni przyjmując ofertę króla i wyrazili zgodę na rozlokowanie Sasów na Litwie. Tym samym wojsko królewskie znalazło się bliżej Inflant – rejonu przyszłych operacji wojennych przeciwko Szwecji. August II, występując pomiędzy stronami konfliktu na Litwie w charakterze arbitra, zdecydowanie umacniał swoją pozycję w Rzeczypospolitej.

Jak wcześniej wspomniano, w trakcie kampanii wojennej doszło do zaognienia nienajlepszych od jakiegoś czasu stosunków między królem a hetmanem Jabłonowskim. August II nie mógł pochwalić się żadnym sukcesem militarnym, za to na każdym kroku starał się podkreślać, że z racji prerogatyw monarszych jest w czasie kampanii wojennej

<sup>43</sup> J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956, s. 24.

<sup>44</sup> J.H. Flemming, op. cit., s. 410.

<sup>45</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 65.

<sup>46</sup> J.H. Flemming, op. cit., s. 410.

<sup>47</sup> Do obozu w Brzeżanach przybyła deputacja szlachty litewskiej, która prosiła króla o pomoc przeciwko Sapiehom. W odróżnieniu od Augusta II, który w sporze na Litwie popierał republikantów, Flemming skłaniał się raczej ku Sapiehom – J. Staszewski, *O miejsce w Europie. Stosunki Polski i Saksonii z Francją na przełomie XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1973, s. 157. Hetman wielki litewski Kazimierz Jan Sapieha nieustannie przebywał przy królu i starał się przekonać go do swoich racji – J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 145.

naczelnym wodzem połączonych armii. Nie ufał hetmanom koronnym i uważał, że dążą oni do odsunięcia go od wpływu na decyzje wojskowe. Szereg incydentów, do jakich dochodziło w trakcie kampanii wojennej, świadczy o pogłębiającym się braku zaufania zwłaszcza pomiędzy królem a hetmanem Jabłonowskim. Król otrzymawszy wiadomość o toczących się walkach z Tatarami wyjechał nagle 11 września ze Lwowa w kierunku Podhajec, nie informując nawet hetmana o celu swojej podróży. Tym samym młody król dopuścił się afrontu wobec Jabłonowskiego, doświadczonego wodza i – co ważne – znawcy problematyki tatarsko-tureckiej. Jakby tego było mało, August II w sposób jawny okazał nieufność wobec obu hetmanów koronnych, gdy bezpodstawnie przejął i przeczytał list, jaki Potocki wystosował do Jabłonowskiego. Wtedy zdawał sobie sprawę z niestosowności swojego czynu i jeszcze tego samego dnia wysłał pismo do Jabłonowskiego, w którym próbował usprawiedliwić swoje zachowanie troską o dobro kampanii wojennej. Twierdził, że skłoniła go do tego kroku konieczność zasięgnięcia wiadomości o nieprzyjacielu zawartych w liście Potockiego<sup>48</sup>. Co ciekawe, hetman przyjął to tłumaczenie ze zrozumieniem<sup>49</sup>. Zdecydowanie gorzej odniósł się natomiast do sprawy nagłego wyjazdu króla ze Lwowa. Dotknęło go, że monarcha nie powiadomił go o swoich planach. Interpretował takie zachowanie jako zamiar odebrania mu przez króla dowództwa nad armią koronną. W liście do referendarza Szczuki Jabłonowski skarżył się na postępowanie Augusta II, pisząc: „Proszę na potym żebym był godzien w takowych okazyach confidentiey króla jmości a to dla lepszej przysługi królowi Jmości. Bo to tu królowi Jmości i kraj tutejszy i maniera wojny tatarskiej nie wiadoma”<sup>50</sup>. Jabłonowski czuł się głęboko urażony lekceważącym stosunkiem Augusta II do jego osoby. Doświadczenie wojskowe hetmana liczyło blisko czterdzieści lat, nic zatem dziwnego, że oczekiwał, iż król będzie z nim konsultował wszelkie decyzje dotyczące kampanii. Starał się także za pośrednictwem Szczuki dyskretnie przypomnieć królowi, że to hetman koronny w Polsce tradycyjnie odpowiada za stosunki z Tatarami.

Do kolejnej odsłony konfliktu doszło kilka dni później. Zdarzenie miało miejsce najpewniej 22 września na zakrapianym alkoholem bankiecie zorganizowanym po przeglądzie wojska polskiego. Przyjazna atmosfera, jaka początkowo tam panowała, sprawiła, że – według świadectwa wojewody ruskiego Jana S. Jabłonowskiego – król August upił „się potężnie”<sup>51</sup>. Zapewne późno w nocy w namiocie również nietrzeźwego hetmana wielkiego, gdzie gościł monarcha, pojawił się cześnik Jan Sobieski „w pancerzu, w karawaszach”, uszykowany „jak do boju”. Wręczył on hetmanowi jakieś pismo, prosząc go, aby „ordynans chorągwi podpisał, która miała iść na forwacht przed obóz”<sup>52</sup>. Ku niezadowoleniu

<sup>48</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 129.

<sup>49</sup> S.J. Jabłonowski do S.A. Szczuki, Zawałów 13 IX 1698, AGAD, APP, sygn. 163a-26, s. 235.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 235–236.

<sup>51</sup> J.S. Jabłonowski, *op. cit.*, s. 63.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

Wettyna Sobieski zwracał się po rozkazy do hetmana, pomijając osobę króla. August II uważał, że jego obecność w obozie jest wystarczającym powodem, aby oficerowie zwracali się po rozkazy bezpośrednio do niego<sup>53</sup>. Irytację Wettyna pogłębił fakt, że rozmowa między hetmanem a cześnikiem koronnym odbywała się w języku polskim, którego August II nie rozumiał. Król domagał się, aby hetman wyjaśnił mu, co zawiera wspomniany dokument. Poirytowany natarczywością króla hetman Jabłonowski, który zapewne wciąż pamiętał o niedawnym afrontie, jakiego dopuścił się wobec niego monarcha we Lwowie, odpowiedział: „To jest rzecz, która do mnie nie do waszej królewskiej mości należy”<sup>54</sup>. Gdy niezadowolony z takiej odpowiedzi król zapytał: „Jako jest co w kolumnie wojskowej, co by król wiedzieć nie miał?”, hetman zgodnie z prawdą, choć nad wyraz butnie i prowokacyjnie, odpowiedział młodemu królowi: „I bardzo siła jest mości królu, z czego królowi hetman sprawować się nie powinien”<sup>55</sup>. Po tych słowach obrażony król opuścił namiot hetmana i udał się do swojej kwatery. Należy jednak dodać, że na drugi dzień, już po wytrzeźwieniu, to król odczuwał wyrzuty sumienia z powodu swojego zachowania i starał się załagodzić nikomu niepotrzebny spór<sup>56</sup>.

Tymczasem wśród zgromadzonych w obozie pod Brzeżanami Polaków narastało niezadowolone z powodu kunktatorskiego zachowania armii saskiej, którą oskarżano o zmarnowanie owoców dobrze zapowiadającej się kampanii wojennej<sup>57</sup>. Wydarzenia ostatnich dni uświadomiły szlachcie, jak mało przydatnym sojusznikiem okazało się wojsko, które król wprowadził do Rzeczypospolitej. W przeciwieństwie do Polaków nie wykazywało ono bowiem nawet chęci walki z nieprzyjacielem<sup>58</sup>. Zewsząd za to dochodziły do obozu wieści o grabieżach, jakich dopuszczali się Sasi w majątkach szlachty<sup>59</sup>. Wzma-gało to jeszcze niechęć Polaków, wywołując odruch oporu przeciwko wojsku królewskiemu. Warto zwrócić uwagę, że, dzięki zwycięstwu nad dwukrotnie liczniejszym nieprzyjacielem pod Podhajcami, Polacy odzyskali wiarę we własne możliwości, którą – jak się wydaje – utracili po nieudanych kampaniach wojennych z ostatnich lat panowania Jana III. Co ważne, udało im się to osiągnąć dzięki samodzielnemu wysiłkowi militarnemu, bez jakiegokolwiek pomocy ze strony wojska saskiego, które zaczęło zazdrościć

<sup>53</sup> K. Jarochoński, op. cit., s. 124.

<sup>54</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 63.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 63–64.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>57</sup> E. Otwinowski, op. cit., s. 9.

<sup>58</sup> Niechęć do kontynuowania wojny znaleźć można w dzienniku pochodu wojska saskiego pod datą 3 września: „Gdy pokój z Turkami uważają za pewny przeto obawiać się wypada aby nowa z naszej strony wyprawa wojenna nie zaszkodziła układom dyplomatycznym” – zob. Dziennik pochodu wojska saskiego, [w:] *Archiwum tajne Augusta II...*, s. 17–18. W podobnym tonie utrzymany jest zapis z 11 września: „Wszyscy tu ciekawi czemu wojsko naprzód idzie, bo ani podobno myśleć aby można ścigać tak zwinnego nieprzyjaciela jakim są Tatarzy” – ibidem, s. 22–23. Widać wyraźnie, jak dalekie od bojowych nastroje panowały w armii saskiej.

<sup>59</sup> Do Polaków docierały informacje, że „Niemcy wszędzie rabują, szlachcie, dworom nie folgując” – Wiadomości z Lwowa i Brzeżan, 17 IX 1698, [w:] J. Wojtasik, *Podhajce...*, aneksy, s. 170–171.

Polakom sukcesu<sup>60</sup>. Wydaje się, że wraz ze wzrostem pewności siebie u żołnierzy armii koronnej nasiliły się z ich strony prowokacyjne zachowania w stosunku do Sasów<sup>61</sup>.

Konflikt pomiędzy Polakami a Sasami miał swoją kulminację w postaci tumultu, który wybuchł w obozie pod Brzeżanami. Wedle opinii Jakuba H. Flemminga w armii koronnej już od dłuższego czasu narastała atmosfera wrogości do wojska saskiego. Zaszczepić ją mieli wśród szeregowych żołnierzy niektórzy oficerowie, w tym również ci najznacniejsi<sup>62</sup>. J. Wojtasik uważa, że to głównie rodziny Potockich zależało na wzroście napięcia pomiędzy sojuszniczymi armiami. Ludzie związani z tą rodziną mieli wielokrotnie objeżdżać obóz wojska koronnego w Brzeżanach i agitować wśród żołnierzy przeciwko Sasom, a nawet przeciwko królowi Augustowi<sup>63</sup>. Z pewnością jedną z pierwszoplanowych postaci, które inspirowały te działania, był starosta krasnostawski Michał Potocki, syn hetmana polnego, który kilkanaście dni wcześniej odznaczył się w trakcie pierwszej fazy bitwy podhajeckiej<sup>64</sup>. Jan Stanisław Jabłonowski twierdził, że Potocki działał głównie za namową wojewody bełskiego Adama M. Sieniawskiego<sup>65</sup>, który chciał się w ten sposób zemścić za zniszczenia, jakich doznał od wojska królewskiego w należących do niego Brzeżanach<sup>66</sup>. Michał Potocki podburzył żołnierzy z własnej chorągwi przeciwko faworytowi Augusta II, wojewodzie malborskiemu Janowi Jerzemu Przebendowskiemu, którego czynił odpowiedzialnym za szkody, jakie wojska saskie poczyniły w Rzeczypospolitej od czasu wstąpienia na tron Wettyna<sup>67</sup>. Nie było to trudne zadanie, ponieważ wojewoda malborski nie był lubiany przez szlachtę, która utożsamiała jego osobę z polityką prowadzoną przez Augusta II w Rzeczypospolitej. Przebendowski utwierdził brać szlachecką w tej opinii, gdy na wspomnianej radzie senatu z 17 września poparł niepopularną wśród Polaków decyzję Augusta II o przerwaniu kampanii wojennej. Wydaje się, że wojewoda malborski jeszcze bardziej naraził się szlachcie, gdy przedstawił (z pewnością z inspiracji króla) propozycję rozłożenia wojska saskiego na leżach zimowych w Rze-

<sup>60</sup> J. Staszewski, *August II Mocny...*, s. 91; J.H. Flemming, op. cit., s. 410.

<sup>61</sup> K. Jarochoński, op. cit., s. 122. Historyk zwracał uwagę na pogardę, jaką Polacy zaczęli okazywać Sasom.

<sup>62</sup> J.H. Flemming, op. cit., s. 410.

<sup>63</sup> J. Wojtasik, *Podhaje...*, s. 139.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 112; K. Jarochoński, op. cit., s. 121; J.H. Flemming, op. cit., s. 410. A. Link-Lenczowski, E. Szklarska, *Potocki Michał h. Pilawa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVIII, Wrocław–Łódź 1984–1985, s. 97. Potocki był człowiekiem oznaczającym się pewnym niezrównoważeniem charakteru, co nasilało się jeszcze po spożyciu alkoholu, którego – wydaje się – nadużywał. Zob. wybrzyk pijanego Potockiego o eksperymentalnym charakterze, jakiego dopuścił się w 1695 r. w pokojach królowej – K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*, t. I, red. S. Sierpowski, Wrocław 2010, s. 240.

<sup>65</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 65.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 61, 65. Por. A. Link-Lenczowski, *Sieniawski Adam Mikołaj h. Leliwa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVII, Warszawa–Kraków 1996, s. 106. Wedle listu Szczuki wojsko obozowało w Brzeżanach siedem dni „z nie małym uprzykrzeniem gospodarzowi i włości tamecznej” – A.S. Szczuka do M. Radziejowskiego, Lwów 8 X 1698, Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: B. Nar.), rkps 6550 III, s. 14.

<sup>67</sup> W. Kuczyński, *Pamiętnik (1668–1737)*, oprac. J. Kloza, Białystok 1999, s. 26; J.H. Flemming, op. cit., s. 410.

czypospolitej<sup>68</sup>. Według kronikarza Otwinowskiego zaakceptowanie przez radę senatu tej propozycji wywołało szczególne niezadowolenie szlachty wołyńskiej, ponieważ szlak armii saskiej udającej się na Litwę miał przebiegać przez tereny, na których znajdowały się jej majątki<sup>69</sup>.

Najprawdopodobniej właśnie z Wołynia wywodzili się żołnierze z chorągwi starosty krasnostawskiego Michała Potockiego, z którymi przyjechał 25 września do kwatery Augusta II prosić monarchę o zmianę decyzji w sprawie przemarszu wojska. Delegaci nie zastali króla na miejscu, ponieważ wyjechał on właśnie do obozu wojska litewskiego<sup>70</sup>. W związku z tym Potocki (który podobnie jak jego towarzysze był tego dnia pijany) skupił swoją uwagę na faworycie króla – Przebendowskim. W pobliżu namiotów królewskich sprowokował kłótnię z wojewodą malborskim, po czym rzucił się na niego z obuchem i ranił go lekko w plecy<sup>71</sup>. Wkrótce potem w obozie wybuchł tumult o wyraźnie antysaskim obliczu. Atakowany przez uzbrojoną szlachtę wojewoda malborski ratował się ucieczką. Kiedy znalazł się przed obliczem króla Augusta, przedstawił zdarzenie jako akt faktycznie wymierzony nie w niego, ale w majestat monarchy<sup>72</sup>.

Wetyn, który przyjął bez zastrzeżeń interpretację wydarzeń przedstawioną mu przez poszkodowanego, uznał, że Potocki, atakując jego faworyta przed namiotem królewskim, dopuścił się obrazy majestatu. Postanowił nie wracać już do obozu wojska koronnego i przeniósł się na stałe do kwatery saskiej. Zostało to źle przyjęte przez szlachtę koronną<sup>73</sup>. Należy jednak dodać, że król miał powody, aby tak postąpić. Atmosfera, jaka panowała w obozie wojsk polskich po ataku na Przebendowskiego, istotnie nie sprzyjała powrotowi króla. Informacje, jakie stamtąd napływały do Augusta II, świadczyły o montowanej przez starostę krasnostawskiego konfederacji wymierzonej w Sasów<sup>74</sup>. Sprawca zajścia

<sup>68</sup> K. Jarochowski, op. cit., s. 123; J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 133.

<sup>69</sup> E. Otwinowski, op. cit., s. 9–10; K. Jarochowski, op. cit., s. 123. Po niedawnym rujnującym przemarszu przez Wołyń wojska litewskiego, udającego się na wojnę turecką, ziemia ta po raz kolejny miała znaleźć się na trasie przemarszu armii, tym razem saskiej. Korespondent Szczuki pisał o tym z niepokojem: „Po wielkim zrujnowaniu przez wojsko litewskie, gorszego jeszcze wyglądamy od niemieckiego” – J.W. Kanth-Wyrozębski do S.A. Szczuki, Huszlew 29 X 1698, AGAD, APP, sygn. 163a-26, s. 70.

<sup>70</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 66. Wbrew twierdzeniu Jarochowskiego, króla nie było w obozie wojska koronnego w chwili zajścia – por. K. Jarochowski, op. cit., s. 125. Dodajmy w tym miejscu, że wojsko litewskie nie uczestniczyło w bitwie podhajeckiej; dotarło na miejsce z opóźnieniem.

<sup>71</sup> Jabłonowski pisał w pamiętniku o niewielkich obrażeniach, jakie odniósł Przebendowski. Według niego wojewoda malborski był „zdrowiusienki, tylko raz czy dwa skropiony po placach obuchem” – J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 66.

<sup>72</sup> E. Otwinowski, op. cit., s. 10. Inne zdanie miał Jarochowski. Twierdził on, że Przebendowski starał się nie dopuścić do eskalacji konfliktu. K. Jarochowski, op. cit., s. 125.

<sup>73</sup> S.A. Szczuka do M. Radziejowskiego, Lwów 8 X 1698, B. Nar., rkps 6550 III, s. 15; J.B. Parthenay, *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II króla polskiego*, Warszawa 1854, s. 129. Być może najbardziej uraziło szlachtę to, że król w sposób demonstracyjny „namioty swoje z obozu koronnego do wojska saskiego przeniósł” – K. Zawisza, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. i oprac. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 199.

<sup>74</sup> J.B. Parthenay, op. cit., s. 129.

nie wykazywał żadnej skruchy z powodu swojego zachowania. Objeżdżał z towarzystwem obóz wojska koronnego i nawoływał szlachtę do rozprawy z wojskiem saskim<sup>75</sup>. Wydaje się więc, że w zamyśle Potockiego atak na Przebendowskiego miał być jedynie wstępem do szerokiego wystąpienia przeciwko Sasom. Dzięki sile perswazji i umiejętnej agitacji udało się staroście krasnostawskiemu zgromadzić wokół siebie dość poważną siłę, liczącą tysiąc żołnierzy. Potocki poczuł się na tyle mocny, że zaczął nawet kwestionować władzę hetmanów koronnych, którzy na przekór jego staraniom dążyli do uspokojenia nastrojów w armii. Te zaś były na tyle rozbudzone, że dopiero po długich staraniach udało się hetmanowi wielkiemu powstrzymać młodego Potockiego przed zawiązaniem konfederacji przeciwko Sasom<sup>76</sup>. Rozczarowane wojsko koronne zarzucało później hetmanom i starszyźnie wojskowej, że „dla faworów królewskich Sasów bić nie dawali”<sup>77</sup>.

Trzeba przyznać, że August II w sposób niezwykle ostry zareagował na fakt poturbowania przez Potockiego swego faworyta oraz wybuch antysaskich rozruchów w obozie armii koronnej. Według Jana S. Jabłonowskiego, który znajdował się wówczas w otoczeniu monarchy, Wettyn wypowiadał się z głęboką niechęcią o Polakach i zapowiadał, „że umrze albo się pomści”<sup>78</sup>. Przyzwyczajony do posłuszeństwa, jakie miał wśród poddanych w rodzimej Saksonii, dostrzegał w wydarzeniach załazek buntu szlachty przeciwko swojej władzy. Groźby króla nie były bez pokrycia. August II przygotowywał wojsko saskie do wydania bitwy Polakom. Namawiał nawet hetmana wielkiego litewskiego Kazimierza Jana Sapiechę, aby połączył wojsko litewskie z saskim i pomógł mu rozprawić się z armią koronną<sup>79</sup>. Hetman Sapieha zachował się jednak neutralnie i odmówił królowi wsparcia<sup>80</sup>. Być może jego postawa sprawiła, że król nieco się opamiętał. Według naoczego świadka jednak przez dłuższy czas atmosfera, jaka panowała między skonfliktowanymi stronami, była napięta do tego stopnia, że „ledwo nie do szyku przychodziło”<sup>81</sup>.

Warto w tym miejscu zastanowić się, czy August II istotnie dążył do konfrontacji zbrojnej, czy też raczej (co wydaje się bardziej prawdopodobne) starał się groźbami pod adresem Polaków przywrócić autorytet władzy monarszej. Trudno wręcz uwierzyć, że racjonalnie przecież myślący król nie brał pod uwagę negatywnych reperkusji, jakie bitwa między wojskiem saskim a koronnym wywołałaby w kraju. Wettyn ryzykował otwarty konflikt z poddanymi. Pochopna decyzja króla mogła doprowadzić do zerwania ugody łowickiej, którą z trudnością udało się wynegocjować zaledwie cztery miesiące wcze-

<sup>75</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 140; J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 66.

<sup>76</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 66–67; E. Otwinowski, op. cit., s. 10. Michał Potocki ośmielił się nawet rzucić w gniewie pod adresem hetmana Jabłonowskiego słowa: „Tyś nam dał Niemca króla, tyś nas szotom zaprzedał” – K. Zawisza, op. cit., s. 199.

<sup>77</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 67.

<sup>78</sup> Ibidem.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 70.

<sup>80</sup> Ibidem; K. Jarochoński, op. cit., s. 128.

<sup>81</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 68; por. J.H. Flemming, op. cit., s. 410.

śniej. Niewykluczone, że niedawni rokoszanie z prymasem Radziejowskim na czele skorzystaliby wówczas z okazji, aby ponownie wystąpić przeciwko przelewającemu krew szlachecką królowi. Być może do jawnych przeciwników Wettyna dołączyliby także jego dotychczasowi umiarkowani krytycy – hetmani koronni. Możliwe, że król powściągnął swój gniew, gdy uświadomił sobie, że Jabłonowski i Potocki posiadają w swoich rękach atut w postaci armii koronnej, którą mogli użyć przeciwko niemu. W obliczu napiętej sytuacji nawet regalista Stanisław A. Szczuka zapowiadał, że w razie sasko-polskiej konfrontacji zbrojnej wypowie posłuszeństwo Augustowi II. Referendarz koronny był wyraźnie zaskoczony konfrontacyjną postawą króla. Podejrzał, że do radykalnych działań namawiają monarchę Polacy, którzy znajdowali się w jego otoczeniu<sup>82</sup>.

W świetle relacji Szczuki król pozostał w głębokiej urazie przez trzy kolejne dni<sup>83</sup>. Odmówił przyjęcia deputacji wojska domagającego się uregulowania zaległego żołdu oraz zadośćuczynienia za szkody wyrządzone przez Sasów, „póki by satysfakcji in lasi honore nie odniósł”<sup>84</sup>. Równie chłodno król potraktował wojewodę bełskiego Adama M. Sieniawskiego, który prosił o odszkodowanie za zniszczenia, jakich dokonały w należących do niego Brzeżanach wojska saskie<sup>85</sup>. August II konsekwentnie stał na stanowisku, że sprawca ataku na Przebendowskiego – starosta krasnostawski Michał Potocki powinien odpowiadać przed sądem za obrazę majestatu. Nie wierzył w zapewnienia hetmana Jabłonowskiego, który twierdził, że w sprawie Potockiego postąpi zgodnie z wolą monarchy oraz prawami, jakie panują w Rzeczypospolitej. August II domagał się bezwłocznego wzięcia sprawcy tumultu pod straż w celu natychmiastowego osądzenia go. Hetman wielki nie ugiął się pod naciskami króla i odmówił spełnienia tego żądania. Doskonale orientował się w antysaskich nastrojach, jakie panowały w armii. Wiedział, że aresztowanie Potockiego doprowadziłoby do eskalacji konfliktu, ponieważ – jak zauważył jego syn Jan S. Jabłonowski – aktualnie to „starosta krasnostawski mocniejszym był niż hetmani w obozie”<sup>86</sup>. Tym samym hetman wielki pośrednio przyznał, że stracił kontrolę nad wojskiem, które ulegało antysaskim nastrojom rozbudzonym przez Michała Potockiego. Może właśnie dlatego król nie naciskał specjalnie na Polaków w sprawie osądzenia sprawców rozruchów w obozie i skupił się tylko na wyjaśnieniu sprawy ataku na Przebendowskiego.

<sup>82</sup> K. Jarochowski, op. cit., s. 126–127.

<sup>83</sup> A.S. Szczuka do M. Radziejowskiego, Lwów 8 X 1698, [w:] J. Wojtasik, *Podhajce...*, aneksy, s. 174.

<sup>84</sup> *Ibidem*; także, s. 140–141. Według Parthenaya wojsko koronne oskarżało Przebendowskiego o to, że ten wpłynął na króla, aby nie otrzymali zapłaty. J.B. Parthenay, op. cit., s. 128–129.

<sup>85</sup> K. Jarochowski, op. cit., s. 129. Warto dodać, że miesiąc później Sieniawski otrzymał upoważnienie do odebrania 30 tys. talarów odszkodowania za owe szkody. Termin zapłaty wyznaczono na Wielkanoc 1699 r. – zob. Wiadomości z Lwowa 22 X 1698, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: B. Czart.), rkps 192 IV, s. 399.

<sup>86</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 68.

Ostatecznie porozumienie między królem a polskimi poddanymi udało się osiągnąć przede wszystkim dzięki mediacji referendarza Szczuki, którego starania wspierali: Flemming, książę Wirtemberski oraz królewicze Aleksander i Konstanty Sobiescy<sup>87</sup>. Aby usatysfakcjonować króla, hetman Jabłonowski zgodził się zaświadczyć na piśmie, że starosta krasnostawski nie uniknie sądu hetmańskiego<sup>88</sup>. Przy okazji pozwolił sobie na własną interpretację przyczyn tumultu. Odpowiedzialnością za jego wybuch hetman obarczał wojsko saskie, które tylko „rabuje, a wojować przeciwko poganom nie chce”<sup>89</sup>. Zapewniał króla, że Polacy bić się z Sasami nie zamierzają, ale w razie zaczepki z ich strony są zdeterminowani i dość silni, aby wypędzić ich z Rzeczypospolitej. Hetman wielki koronny Jabłonowski oraz ojciec sprawcy tumultu, hetman polny koronny Szczęsny K. Potocki, poprosili króla, aby przebaczył Michałowi Potockiemu niecny uczynek, składając wszystko na karb jego młodości i pijaństwa<sup>90</sup>. Późniejsze postępowanie Augusta II świadczy, że prośby hetmanów nie przyczyniły się w jakimkolwiek stopniu do poprawy trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się nie tylko starosta krasnostawski, ale także cały ród Potockich (o czym szerzej w dalszej części niniejszego artykułu)<sup>91</sup>.

Kiedy rozgrywały się analizowane wydarzenia, prymas Michał Radziejowski przebywał w Cieplicach na Śląsku, dokąd udał się latem 1698 r. w celu podreperowania zdrowia nadwyreżonego zapewne w okresie rokосу łowickiego. Do kraju powrócił w drugiej połowie września w czasie, gdy po Rzeczypospolitej rozchodziły się już wieści o nieudanej kampanii wojennej Augusta II<sup>92</sup>. Szczegółową relację z przebiegu wypadków spod Podhajec i Brzeżan Radziejowski uzyskał z listu Stanisława A. Szczuki, do którego referendarz koronny dołączył również tekst konkluzji rady senatu z 17 września<sup>93</sup>. Stosunek prymasa do polityki Augusta II jesienią 1698 r. można odtworzyć na podstawie responsu, jaki wystosował do Szczuki. Radziejowski był zdania, że król nie sprawdził się w roli wodza i obarczał go odpowiedzialnością za fiasko kampanii wojennej przeciwko Turcji. Prymas zwracał uwagę na złe przygotowanie wyprawy. Pisał, że przestrzegał króla,

<sup>87</sup> Ibidem, s. 69; J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 141; K. Jarochoński, op. cit., s. 126–129. Hetmani prosili Szczukę, aby starał się załagodzić gniew króla, przedstawiając sprawę jako prywatny zatarg pomiędzy dwoma szlachcicami, który w niczym nie narusza majestatu monarchy.

<sup>88</sup> Hetman Jabłonowski spełnił później oczekiwania króla. Zob. kopia pozwu Jabłonowskiego wzywającego Michała Potockiego przed sąd hetmański, B. Nar., rkps. 6550 III, s. 20–21.

<sup>89</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 69.

<sup>90</sup> Według relacji Flemminga, ojciec starosty krasnostawskiego hetman Potocki, z oczywistych względów najbardziej zainteresowany w załagodzeniu gniewu monarchy, miał rzucić się do nóg króla i prosić go, aby wybaczył synowi przestępstwo obrazy majestatu oraz próbę zabójstwa Przebendowskiego – J.H. Flemming, op. cit., s. 410–411.

<sup>91</sup> Nie pomógł Potockim fakt, że natychmiast po ranieniu Przebendowskiego przedstawiciele tej rodziny wyjechali z obozu wojska koronnego, aby nie być posądzonymi o współudział w wywołaniu tumultu. Możliwe, że właśnie to nagłe zniknięcie Potockich sprawiło, że oczach króla stali się oni tym bardziej podejrzani – K. Jarochoński, op. cit., s. 126.

<sup>92</sup> W końcu września po Warszawie rozeszła się informacja o pogromie wojska koronnego pod Podhajcami – zob. F. Włoszkiewicz do S.A. Szczuki, Warszawa 25 IX 1698, AGAD, APP, sygn. 163a-26, s. 258.

<sup>93</sup> S.A. Szczuka do M. Radziejowskiego, Lwów 8 X 1698, B. Nar., rkps 6550 III, s. 12–16.



„po kilkakroć reprezentując wszędzie czas głodny”, że nie uda się zgromadzić odpowiedniej ilości prowiantu dla wojska, „że zawiodą, prowiant magisterowie, nie wystarczą, nie uważano tego, nie examinowano”<sup>94</sup>.

Radziejowski odniósł się także do kwestii obecności Sasów w Polsce. Podkreślał, że z niepokojem przyjął fakt wprowadzenia do kraju przez króla Augusta II „tak wielkich wojsk (...) inconsulta sed in inscia Republica”<sup>95</sup>. Zastanawiał się nad przyczynami, jakie skłoniły króla do pozostawienia armii saskiej w Rzeczypospolitej na kolejne miesiące, ponieważ, jak wcześniej wspomniano, w ugodzie łowickiej monarcha zobowiązał się, że po wojnie tureckiej wycofa Sasów z kraju. Prymas nie wierzył, że wiązało się to z planami wznowienia przez Wettyna działań zbrojnych przeciwko Turcji w następnym roku. Warto zwrócić uwagę, że Radziejowski miał powody do niepokojów, ponieważ jesienią 1698 r. w Rzeczypospolitej znalazła się niemal cała saska armia polowa. W związku z tym krytycznie oceniał również postawę senatorów, którzy na radzie senatu zaakceptowali decyzję króla o przezimowaniu Sasów w Rzeczypospolitej. Trudno mu było przyjąć do wiadomości, że tak ważną kwestię rozpatrywano pod jego nieobecność, w gronie zaledwie dziewięciu senatorów. Wiadomo, że nie poprzestał w tej sprawie na prywatnych skargach i złożył na piśmie protest, w którym domagał się ponownego zwołania rady senatu<sup>96</sup>.

Mniej uwagi Radziejowski poświęcił wydarzeniom, do jakich doszło w Brzeżanach. Prymas był z pewnością szczery, gdy pisał, że z ulgą przyjął wiadomość, iż tumult nie pociągnął za sobą szkodliwych konsekwencji w postaci eskalacji konfliktu z Sasami<sup>97</sup>. Swoją opinię na temat wydarzeń spod Brzeżan opierał nie tylko na obiektywnej relacji Szczuki, ale również innych osób opisujących genezę i przebieg tumultu z pozycji odbiegających od doniesień powstałych w kręgu monarchy. Przyznał to sam kardynał, gdy dość lakonicznie stwierdzał, że „tumult obozowy różni różnie opisywali”<sup>98</sup>.

Szczególnym niepokojem napawała prymasa perspektywa grabieży ludności przez żołnierzy saskich udających się na leża zimowe w głąb Rzeczypospolitej. Radziejowski słusznie przewidywał, że skandaliczne zachowanie wojska saskiego, jakie było już regułą, przyczyni się do wzrostu niepęcia w kraju oraz doprowadzi do sytuacji, że wśród poddanych „konfidency, miłości, ku Panu nie będzie”<sup>99</sup>. Należy podkreślić, że król August obawiał się utraty reputacji wśród szlachty z powodu nadużyć, jakich dopuszczało się wprowadzone przez niego do Rzeczypospolitej wojsko. Jeszcze w Brzeżanach podjął starania, aby przemarsz żołnierzy saskich na kwatery zimowe przebiegał spokojnie.

<sup>94</sup> M. Radziejowski do S.A. Szczuki, [b.m. i b.d.; zapewne X 1698], B. Nar., rkps 6550 III, s. 16–17.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>96</sup> J. Poraziński, op. cit., s. 27; R. Kawecki, *Kardynał Michał Stefan Radziejowski*, Opole 2015, s. 154.

<sup>97</sup> M. Radziejowski do S.A. Szczuki, [b.m i b.d.; zapewne X 1698], B. Nar., rkps 6550 III, s. 17.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 16–18.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 17.

27 września 1698 r. wydał w tej sprawie manifest, który w zamierzeniu miał zapobiec ewentualnym ekscesom<sup>100</sup>. Starania króla nie przyniosły jednak rezultatów, o czym świadczy chociażby przykład gwałtów, jakich żołnierze sascy w drodze do Prus dopuścili się na Mazowszu<sup>101</sup>. Nie inaczej było w województwie ruskim. Książd Tomasz Perkowicz w liście do Anny Zamoyskiej pisał o strachu, jaki wywołują wśród ludzi przechodzące przez kraj wojska saskie, które – jak podkreślał duchowny – w swojej bezkarności nieomal „w oczach królewskich rabować śmieli”<sup>102</sup>. Jesienią 1698 r. większość obywateli Rzeczypospolitej żyła w obawie, że jej posiadłości znajdą się na trasie przemarszu wojska niemieckiego udającego się na kwatery zimowe lub że Sasi, co gorsza, otrzymają je w miejscu ich zamieszkania. Już wydarzenia minionego roku unaocznili szlachcie, iż każdorazowe pojawienie się Sasów w danej okolicy nieodłącznie wiązało się ze zniszczeniami, jakie pozostawiali za sobą. Remedium na problem saskiej bezkarności – wobec braku reakcji ze strony czynników centralnych – szlachta upatrywała jedynie w uchwałach obronnych, jakie podejmowano na sejmikach. Przykładem tego były działania podjęte na sejmiku wiszeńskim województwa ruskiego. W stan najwyższej gotowości postawiła tamtejszą szlachtę wiadomość o „ruszeniu się wojsk J.kr. Mości w kraje i progi nasze”, jaka zawarta była w uniwersale Augusta II. Wiedzano już na przykładzie nieodległej ziemi przemyskiej, że po Sasach należy spodziewać się najgorszego. W związku z tym podjęto na sejmiku uchwałę, aby „poddanych naszych zasłonić i ochronić”<sup>103</sup>. Szczególnie mocno dały się szlachcie we znaki wojska saskie rozlokowane na okres zimowy na Litwie. Należy odnotować, że znalazła się tam większość armii królewskiej uczestniczącej w kampanii wojennej. Wbrew początkowym nadziejom wojsko nie przyczyniło się to w żaden sposób do poprawy skomplikowanej sytuacji wewnętrznej związanej z konfliktem między Sapiehami a republikantami. Ekscesy, jakich dopuszczali się Sasi na Litwie, sprawiły, że szlachta zaczęła w armii królewskiej widzieć jedynie intruzów. Z sejmików litewskich nieustannie wysyłano do Augusta II poselstwa, w których proszono monarchę o wyprowadzenie Sasów z terenu Wielkiego Księstwa<sup>104</sup>.

<sup>100</sup> J. Wojtasik, *Podhajce...*, s. 142–143. Por. K. Jarochoński, op. cit., s. 123; K. Zawisza, op. cit., s. 199. Dokument ten nakazywał armii saskiej trzymać się ustalonej marszruty, uczciwie płacić za żywność, ponawiał także zakaz jakichkolwiek gwałtów wobec ludności oraz nakaz uszanowania świątyń. W praktyce nie był on jednak przestrzegany, choć za najpoważniejsze nadużycia nakazano w nim karać winowajców śmiercią.

<sup>101</sup> O grabieżach majątków oraz represjach, jakich dopuścili się Sasi na Mazowszu leżącym na trasie ich przemarszu z Sambora do Prus, zob. S. Czosnowski do S.A. Szczuki, Wola Czosnowska 12 II 1699, 163a-3, s. 19–20. Najpoważniejszych nadużyć mieli się jednak Sasi dopuścić w styczniu 1699 r. w nieodległej od Czosnowskiej Woli ziemi nurskiej. Sprawa ta została wykorzystania przez opozycję do ataków na politykę monarchy – B. Dybaś, op. cit., s. 66; K. Jarochoński, op. cit., s. 139.

<sup>102</sup> T. Perkowicz do A. Zamoyskiej, Podkamień 7 X 1698, AGAD, AZ, sygn. 526, s. 52–53.

<sup>103</sup> Laudum sejmiku, Wisznia 7 V 1699, *Akta grodzie i ziemskie t. XXII. Lauda sejmikowe wiszeńskie*, t. III: (1673–1732), oprac. A. Prochaska, Lwów 1914, s. 327.

<sup>104</sup> B. Dybaś, op. cit., s. 34, 67. Zob. Mowa p. Marcinkiewicza posła upitskiego do króla JM w Warszawie 27 III 1699, AGAD, AR dz. II, ks. 34, s. 110–112. Por. K. Jarochoński, *Dzieje panowania...*, t. I, s. 140.

Opozycja antykrólewska nie przepuściła okazji, aby kwestię uciążliwej obecności Sasów w Rzeczypospolitej wykorzystać do ataków na politykę monarchy. Dowodem na to jest treść rozpowszechnianego wówczas po kraju pisma propagandowego, niewątpliwie inspirowanego przez przeciwników króla, być może nawet osobiście przez prymasa. Informowano w nim szlachtę, iż wojsko saskie, mające iść przeciwko Turkom pod Kamieniec, zawiodło pokładane w nim nadzieje, nie udzieliło Polakom pomocy pod Podhajcami, obecnie zaś niebывałe „szkody i nieporównanie większe, niżeli Turcy, Tatarowie i Szwedzi poczyniło po wszystkich województwach”<sup>105</sup>. Warto zwrócić uwagę, że Sasów zrównywano tu z najeźdźcami, którzy w przeszłości zagrażali Rzeczypospolitej. Autor lub autorzy pisma szukał/szukali winnych niesprawiedliwego przydziału leż zimowych i zadawał/zadawali w związku z tym retoryczne pytanie: dlaczego „chleby” należące się armii koronnej i litewskiej „cudzoziemskim rozdano heretykom”<sup>106</sup>.

W drodze z kampanii podhajeckiej na kwatery zimowe Sasi nie oszczędzili nawet posiadłości należących do hetmana polnego Potockiego. Wydaje się jednak, że w tym konkretnym przypadku pojawienie się Sasów w majątkach hetmana, starostwach: sokalskim, hrubieszowskim oraz bełskim nie było kwestią przypadku. Potocki uważał, że za sprawą postępków syna Michała spod Brzeżan, także on „padł w niełaskę JkMości albo podobno złych ludzi co ten trakt formowali”<sup>107</sup>. Podejrzewał, że za działaniami wojska saskiego stał pokrzywdzony przez starostę krasnostawskiego Jan J. Przebendowski lub nawet sam August II. Podobne odczucia w kwestii przyczyn niełaski królewskiej miała żona hetmana, Krystyna z Lubomirskich Potocka. W liście do Szczuki pisała o pogłoskach, jakoby król w ramach represji nakazał „nas wojsku saskiemu zrujnować”<sup>108</sup>. Trudno jej było zresztą uwierzyć, że August II mógł wydać taki rozkaz. Należy dodać, że przywołany tu Przebendowski, rzeczywiście zajął wobec Michała Potockiego nieprzejednane stanowisko. Niedługo po incydencie w Brzeżanach złożył przeciwko niemu pozew do sądu hetmańskiego<sup>109</sup>.

Trudna sytuacja, w jakiej znalazł się Michał Potocki (oraz, jak widać, także jego rodzice), sprawiła, że zarówno hetman polny, jak i jego małżonka podjęli starania, aby

<sup>105</sup> Copia listu do księcia prymasa z pod Grodna, 2 XII 1698, B. Czart., rkps 446, s. 21. Por. B. Kórn., rkps 393, s. 75–76.

<sup>106</sup> Copia listu do księcia prymasa z pod Grodna, 2 XII 1698, B. Czart., rkps 446, s. 21; R. Kawecki, *Kardynał...*, s. 154. Zob. także: Mowa na sessyey woyskowej towarzysza pewnego w kole pod Grodnem odprawionym, AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. II, ks. 34, s. 108–110. Zawarto tu podobne pretensje do wojska saskiego, jak we wspomnianym wyżej piśmie. Zdecydowanie mocniej jednak atakowano króla. Wysuwano wobec niego oskarżenia o dążenie do absolutum dominium.

<sup>107</sup> Sz.K. Potocki do S.A. Szczuki, Rohatyn 6 X 1698, AGAD, APP, sygn., 163a-28 s. 110. Hetman prosił referendarza Szczukę, aby wpłynął na króla „aby trakt ten odmienić”, bo inaczej by „kawalka chleba nie miał” – ibidem.

<sup>108</sup> K. Potocka do S.A. Szczuki, Sokal 10 X 1698, AGAD, APP, sygn. 163-2, s. 516.

<sup>109</sup> M. Radziejowski do Augusta II, [b.m. i b.d.], B. Kórn., rkps 1296, s. 105. Postępowanie przeciwko Potockiemu rozpoczęło się we Lwowie 20 listopada – zob. Ze Lwowa 20 9bri 1698, AGAD, APP, sygn. 162-2, s. 38.

doprowadzić do ostatecznego uniewinnienia syna przez Augusta II. W tym celu oboje zainicjowali akcję rozsyłania listów do najważniejszych osób w państwie z prośbą o wstawiennictwo u króla w tej sprawie<sup>110</sup>. Pismo takie trafiło również do rąk kardynała Radziejowskiego.

Stosunki między prymasem a hetmanem Potockim nie układały się w tamtym czasie najlepiej. Jak wynika z treści korespondencji, Radziejowski miał pretensje do Potockiego za zniszczenia, jakie poczyniło wojsko koronne w jego majątnościach – probostwie miechowskim, kluczu kamińskim<sup>111</sup> oraz w odziedziczonym po ojcu Kryłowie<sup>112</sup>. Załagodzenia nieporozumień podjęła się z powodzeniem hetmanowa Potocka. Wystosowała do prymasa emocjonalny list, w którym prosiła go o pomoc w sprawie uniewinnienia syna. Z jego treści wynika, że August II, mimo starań Potockich o darowanie winy staroście krasnostawskiemu, wciąż odczuwał do sprawcy tumultu głęboką urazę i z uporem trzymał się woli postawienia go przed sądem hetmańskim, czego, jak podkreślała matka starosty, „tak się król Jmc naparł, że żadne instancje wymóc nie mogły”<sup>113</sup>. Ostatecznie, zapewne po otrzymaniu odpowiedniej satysfakcji od hetmana, Radziejowski uległ prośbom Potockich i obiecał wstawić się u króla za ich synem Michałem<sup>114</sup>.

<sup>110</sup> Potoccy starali się dotrzeć do jak najszerzego grona osób zarówno z otoczenia monarchy, takich jak Stanisław Antoni Szczuka (zob. K. Potocka do S.A. Szczuki, Sokal 6 X 1698, AGAD, APP, sygn. 163a-28, s. 73–74), jak i tych, z którymi król musiał się liczyć ze względu na pełniony przez nie urząd i co za tym idzie rozległe wpływy polityczne, jak np. kanclerz w. litew. K.S. Radziwiłł (zob. Sz.K. Potocki do K.S. Radziwiłła, Lwów 28 XI 1698, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 146). Hetman Potocki wykorzystał też powiązania rodzinne swojej żony, aby prosić o wstawiennictwo w sprawie syna przedstawicieli rodu Lubomirskich – podskarbiego w. kor. Hieronima Augustyna oraz marszałka w. kor. Stanisława Herakliusza (Sz.K. Potocki do S.A. Szczuki, Sokal 17 I 1699, AGAD, APP, sygn. 163a-28, s. 525; zob. także odniesienia do zaangażowania w sprawę marszałka w. koronnego: M. Radziejowski do Sz.K. Potockiego, Radziewice [może Radziejowice?] 30 XI 1698, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 147).

<sup>111</sup> Zob. M. Radziejowski do Sz.K. Potockiego, Warszawa 15 XI 1698, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 141. Radziejowski pisał, że jedynie „mimoходом” przypomina hetmanowi, że chorągwie, które wysłał on do jego majątków na spoczynek, „tak tam spoczywały, że na kilkadziesiąt tysięcy szkody uczyniły, bardziej niż gdyby były zimowały”. W związku z tym wysłał do hetmana swojego ekonoma, który miał dokładnie poinformować Potockiego o rozmiarze szkód. Być może prymas oczekiwał jakiejś rekompensaty finansowej od hetmana – *ibidem*, s. 141.

<sup>112</sup> Miejscowość tę wymienił prymas w liście do żony hetmana. M. Radziejowski do K. Potockiej, [b.m. i b.d.; zapewne druga połowa X 1698], AGAD, AR, dz. II, ks. 38, s. 17.

<sup>113</sup> K. Potocka do M. Radziejowskiego, Sokal 15 X 1698, AGAD, AR, dz. II, ks. 38, s. 15. Hetmanowa prosiła prymasa o jak najszybszą interwencję u króla, ze względu na zbliżający się termin sądu hetmańskiego nad synem.

<sup>114</sup> M. Radziejowski do Sz.K. Potockiego, Radziewice [może Radziejowice?] 30 XI 1698, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 147–148. Być może wystarczającą satysfakcją dla prymasa była obietnica wydania za mąż córki hetmana (ze związku z Krystyną Potocką) Marianny Potockiej za Krzysztofa Towiańskiego, syna kasztelanowej łęczyckiej Konstancji Towiańskiej, kuzynki i bliskiej przyjaciółki Radziejowskiego. Wspominał o tym w jednym z listów do żony Stanisław A. Szczuka: „Powiadaią tu, że z okazyey ratowania Sprawy Jm P. Starosty Krasnostawskiego, ma dochodzić kontrakt o Jm P. Wojewodziankę Krakowską [Marianna Potocka – przyp. R.K.] na Jm P. kasztelanica łęczyckiego [Krzysztof Towiański – przyp. R.K.]” – S.A. Szczuka do żony Konstancji, Brześć 5 XII 1698, AGAD, APP, rkps 163a-42, s. 695.

Należy odnotować, że jesienią 1698 r. relacje prymasa Radziejowskiego z królem Augustem, po okresie względnej normalizacji, uległy gwałtownemu pogorszeniu, głównie za sprawą sporu o obsadę personalną Trybunału Koronnego. Prymas odczuł to zresztą zaraz po powrocie do kraju. W początkach października żalił się Szczuce, że słyszał, iż „morzono go u Dworu”. W tym samym liście wspominał także „o znacznej króla Jmści niełasce”<sup>115</sup>. Radziejowski podejrzewał, że konflikt między nim a monarchą jeszcze się zaogni, gdy jawnie zaangażuje się w obronę starosty krasnostawskiego. Obawy z tym związane wyraził w liście, jaki wystosował do matki Michała Potockiego. Zaznaczał, że miał „insynuacją ode Dworu abym się w to nie wdawał, lubo wiem że tym nie wsmak wpadnę”<sup>116</sup>. Prymas zapewne dobrze orientował się w nastrojach szlachty i wiedział, że pomimo niechęci do Sasów, okazywała ona należny szacunek królowi i raczej nie winiła go (przynajmniej oficjalnie) za ekscesy, jakich dopuszczały się w kraju jego wojska. Wydaje się, że jesienią 1698 r. przeważała wśród obywateli Rzeczypospolitej opinia, iż starosta krasnostawski rzeczywiście dopuścił się obrazy majestatu i doprowadził do wybuchu niebezpiecznego tumultu, który mógł zakończyć się wybuchem otwartej wojny z Sasami. Szlachta, w przeciwieństwie do forsowanego przez Michała Potockiego radykalnego rozwiązania kwestii obecności Sasów w Polsce, zainteresowana była raczej bezkonfliktowym rozwiązaniem tego problemu, chociażby na forum sejmu. Co ciekawe, przekonanie takie wyrażano także w kręgach wojskowych, które powinny stać murem za Michałem Potockim. Przykładem niech będzie stanowisko prezentowane wobec wydarzeń, jakie zaszły w Brzeżanach, przez pisarza polnego koronnego Stefana S. Czarnieckiego. Ten niedawny kontysta prywatnie był teściem Michała Potockiego, stanął jednak zdecydowanie po stronie monarchy. Czarniecki zapewniał Augusta II, że szlachta przyjęła z oburzeniem czyn starosty krasnostawskiego i w razie potrzeby gotowa jest wystąpić w obronie zagrożonego majestatu. Prosił króla, aby „przez ten boć bardzo złego człowieka postępek [Michała Potockiego – przyp. R.K.] nie psował Pańskiego serca swego ani nie tracił affektu do Polaków”<sup>117</sup>. Jak widać,

<sup>115</sup> M. Radziejowski do S.A. Szczuki, [b.m. i b.d.], AGAD, AR, dz. II, ks. 38, s. 14. Radziejowski pisał to w kontekście bezskutecznych starań o uzyskanie od króla przywileju na starostwo płockie i nowodworskie. Wydaje się, że król zgodnie z zasadą „dziel i rząd”, próbował bez powodzenia poróżnić prymasa z wojewodą łęczyckim Rafałem Leszczyńskim, ponieważ wiadomo, że o starostwo nowodworskie starał się także ten dygnitarz i ostatecznie je od króla otrzymał. Zob. R. Leszczyński do M. Radziejowskiego, Rydzyna 24 IX 1698, AGAD, AR, dz. II, ks. 38, s. 1–3, oraz respons Radziejowskiego, s. 3–4.

<sup>116</sup> M. Radziejowski do K. Potockiej, [b.m. i b.d.; zapewne druga połowa X 1698], AGAD, AR, dz. II, ks. 38, s. 17. Radziejowski wspominał o krążącym po Polsce kompromitującym go piśmie (rzekomo jego autorstwa) do króla, które zostało sfabrykowane przez jego wrogów.

<sup>117</sup> Stefan S. Czarniecki do Augusta II, [b.m.] 8 X 1698, B. Czart., rkps 192 IV, s. 384. Należy jednak odnotować pewien stopień niezadowolenia z polityki króla, jaki wystąpił wśród szlachty województwa łęczyckiego i sieradzkiego. Przeclaw Potocki informował hetmana Szczęsnego K. Potockiego, że tamtejsza szlachta krytykuje efekty wyprawy króla przeciwko Turcji i skarży się na złe potraktowanie wojska polskiego (chodziło zapewne o niesprawiedliwy przydział kwater zimowych). Według autora listu we wspomnianych wojewódz-

w kraju wyrażano obawy, aby na skutek wydarzeń, do jakich doszło w Brzeżanach, król nie poczuł trwałej urazy do szlachty.

W tych niesprzyjających okolicznościach 26 października Radziejowski postanowił wystosować pismo do króla Augusta, w którym, zgodnie z obietnicą, jaką poczynił Potockim, wstawił się za starostą krasnostawskim<sup>118</sup>. Na wstępie listu kardynał przyznawał królowi, iż ma on pełne prawo odczuwać urazę do Potockiego. Bagatelizował jednak zdarzenie i – podobnie jak wcześniej hetman Jabłonowski – tłumaczył przyczynę agresji Potockiego jego porywczym charakterem wynikającym z młodego wieku. Prymas dodawał, że wedle jego wiedzy, incydentu w Brzeżanach nie sprowokował starosta krasnostawski, ale faworyt króla Przebendowski, który nie dotrzymał „umowy”, jaką zawarł z Potockim, a ta „odmieniwszy się zwadkę pociągnęła”<sup>119</sup>. Jak widać, kardynał całkowicie przemilczał antysaskie oblicze tumultu i sprowadzał całą sprawę do błędnego, prywatnego zatargu między dwoma magnatami, jakich wiele odnotowywano w Rzeczypospolitej, a który tylko przypadkiem doprowadził do wybuchu tumultu w obozie. W związku z tym prosił monarchę, aby przebaczył staroście krasnostawskiemu niecny uczynek i dalej „nie pociągał tej sprawy”<sup>120</sup>. Dla umocnienia swoich argumentów Radziejowski podkreślał, że Michał Potocki jest przedstawicielem zasłużonego dla kraju rodu, a król, okazując mu łaskę, zapewni sobie miłość poddanych<sup>121</sup>. Prymas nie pominął okazji, aby ostrzec Augusta II przed nadmierną ambicją niechętnego mu wojewody malborskiego, który, szukając zemsty na Potockim, może doprowadzić do zaognienia sytuacji wewnętrznej w Polsce. Radziejowski przypominał Augustowi II, że nie było go w obozie wojska koronnego w momencie zajścia i dlatego nie powinien bezkrytycznie wierzyć w wersję wydarzeń przedstawioną mu przez Przebendowskiego. Ciekawe, że zamieszczone w liście Radziejowskiego uwagi odnośnie do złego wpływu, jaki faworyt króla wywierał na Augusta II, współbrzmiały z oskarżeniami wysuwanymi pod jego adresem we wspomnianym piśmie

---

twach okazywano pewną solidarność z Michałem Potockim. Przeclaw Potocki chciał zapewne podnieść na duchu hetmana, gdy zapewniał go w liście o poparciu szlachty dla jego syna. Dodawał jednak, że sympatia dla Michała Potockiego dostrzegalna jest wśród „krewnych moich i przyjaciół moich dobrych”. Zob. P. Potocki do Sz.K. Potockiego, Stryków 21 XI 1698, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 144. Wydaje się zatem, że Michała Potockiego wspierały przede wszystkim osoby z kręgu klientów rodziny Potockich oraz towarzysze wojskowi z chorągwi starosty krasnostawskiego.

<sup>118</sup> M. Radziejowski do Augusta II, Radziejowice 26 X 1698, AGAD, AR, dz. II, ks. 38, s. 17–18. Por. list w polskim tłumaczeniu, [b.m. i b.d.], B. Kórń, rkps 1296, s. 105–106.

<sup>119</sup> M. Radziejowski do Augusta II, [b.m. i b.d.], B. Kórń, rkps 1296, s. 105. Prymas tłumaczył królowi, że trudno było uniknąć konfrontacji między Przebendowskim a Potockim, „znając dobrze geniusz jednego bardziej bestialski aniżeli ludzki, znając zaś drugiego geniusz młodości i gorącości” – ibidem.

<sup>120</sup> Ibidem. Radziejowski zapewne wcześniej konsultował z hetmanami Jabłonowskim i Potockim, linię obrony starosty krasnostawskiego. Por. przypis 88.

<sup>121</sup> M. Radziejowski do Augusta II, [b.m. i b.d.], B. Kórń, rkps 1296, s. 106. Interesujące, że również oponent prymasa z okresu elekcji Wettyna biskup kujawski Stanisław K. Dąbski użył podobnych argumentów, aby prosić króla do darowania win Potockiemu. Dąbski podkreślał wielkie zasługi rodu Potockich dla kraju oraz przypominał Augustowi II, że Potoccy poparli go przed rokiem na polu elekcyjnym. Zob. S.K. Dąbski do Augusta II, [b.m.] 6 IX 1698, AGAD, AR, dz. II, ks. 32, s. 134–135.

propagandowym, powstałym być może z inspiracji prymasa. Anonimowy autor pytał retorycznie: „Czemu dla iednego pana Prependau [powinno być: Prebendau, tj. Przebendowskiego – przyp. R.K.] szykowano wojsko cudzoziemskie przeciwko Rzeczypospolitej”<sup>122</sup>.

Dalszy bieg wydarzeń wskazuje, że starania, jakie Radziejowski podjął w interesie Michała Potockiego, nie przyczyniły się w żaden sposób do poprawy jego losu. Niewykluczone, że wstawiennictwo będącego w konflikcie z królem prymasa raczej zaszkodziło niż pomogło staroście krasnostawskiemu, chociaż jeszcze w końcu listopada Radziejowski podkreślał w liście do hetmana Potockiego, iż za jego sprawą udało się osiągnąć pewien postęp, ponieważ król na audyencji obiecał mu, „że wszystkie urazy [względem Michała Potockiego – przyp. R.K.] w armistią puszcza”<sup>123</sup>. Nadzieje rodziców starosty okazały się jednak płonne. W listopadzie odbył się sąd hetmański nad Potockim i rozpoczęło się śledztwo. August II pozostał nieprzejednany, o czym świadczy dość chłodny w tonie list, jaki wystosował do hetmana Potockiego, w odpowiedzi na jego prośby o łaskę dla syna<sup>124</sup>. Wynika to także z treści listów, jakie rozczarowani niekorzystnym obrotem sprawy rodzice starosty krasnostawskiego kierowali w ciągu następnych miesięcy do osób zaangażowanych w sprawę uniewinnienia ich syna. Potoccy oraz wspierający ich prymas wielokrotnie zastanawiali się nad przyczynami utrzymującej się tak długo królewskiej niełaski<sup>125</sup>. Niewątpliwie jednym z powodów, które skłaniały Augusta II do odwlekania aktu przywrócenia Michała Potockiego do łask, była osobista uraza, jaką odczuwał do sprawcy antysaskiego tumultu. Jak wcześniej wspomniano, w wypadkach, jakie zaszły w Brzeźnach, król widział zalążek buntu poddanych przeciwko swojej władzy. Możliwe, że obawiał się podobnej niesubordynacji w przyszłości i z tego względu dążył do przykładowego ukarania Potockiego. Nie pomogła staroście krasnostawskiemu także konfrontacyjna postawa, jaką od początku prezentował poszkodowany przez niego w Brzeżanach Jan Jerzy Przebendowski<sup>126</sup>.

<sup>122</sup> Copia listu do księcia prymasa z pod Grodna, 2 XII 1698, B. Czart., rkps 446, s. 21. Czyniono tu aluzję do podobno niemieckiego pochodzenia rodu, z którego wywodził się Przebendowski.

<sup>123</sup> M. Radziejowski do Sz.K. Potockiego, Radziejowice [może Radziejowice?] 30 XI 1698, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 147.

<sup>124</sup> August II do Sz.K. Potockiego, Brześć Litewski 18 XII 1698, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 149. Por. prośby Krystyny Potockiej o pomoc w sprawie syna kierowane do Szczuki w grudniu 1698 r. K. Potocka do S.A. Szczuki, Sokal 28 XII 1698, AGAD, APP, sygn. 163-2, s. 519–521.

<sup>125</sup> Potocki prosił Szczukę, aby nadal wraz z prymasem kontynuował starania o uniewinnienie jego syna. Dziwił się, że król tak długo trwa w urazie, ponieważ „nie jest ci przecię, tak grande crimen, żeby tak długą za sobą pociągać miało nie łaski Jkci vindictam”. Zob. Sz.K. Potocki do S.A. Szczuki, Sokal 7 III 1699, AGAD, APP, sygn. 163a-28, s. 143–145. Por. podobne przemyślenia: K. Potocka do S.A. Szczuki, Sokal 7 III 1699, AGAD, APP, sygn. 163a-28, s. 729–731. Również prymas zwracał uwagę, że sprawa nie jest warta „tak długiej zapalczowości Pana” – M. Radziejowski do Sz.K. Potockiego, Warszawa 15 V 1699, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 159.

<sup>126</sup> Zob. K. Potocka do S.A. Szczuki, Sokal 7 III 1699, AGAD, APP, sygn. 163a-28, s. 729. Potocka podkreślała zawziętość Przebendowskiego oraz upór króla Augusta. W innym liście pisała, że wojewoda malborski

Wedle poufnych informacji uzyskanych przez prymasa od ablegata cesarskiego, wojewoda malborski miał przechwalać się, iż „dokaże tego, że jegomości pana starostę krasnostawskiego, wytrąbić z wojska”<sup>127</sup>. Przebendowski musiał mieć pełne poparcie króla, skoro ośmielił się formułować takie groźby. Wyjaśnia to, dlaczego starosta krasnostawski i jego rodzice wyjątkowo długo, bo jeszcze przez kilka miesięcy, odczuwali negatywne skutki incydentu spod Brzeżan<sup>128</sup>.

W ciągu tego czasu Radziejowski kilkakrotnie podejmował starania w celu uzyskania od króla obietnicy darowania win starości krasnostawskiemu. Wydaje się, że prymas wraz ze ściśle z nim współpracującym Szczuką był osobą najbardziej zaangażowaną w proces pozytywnego zakończenia sprawy. Z pewnością skomplikowało to jeszcze jego stosunki z królem. Niewykluczone, że kardynał po raz kolejny otrzymał z dworu sygnały, że jego zaangażowanie w interesie skompromitowanego tumultem Michała Potockiego nie jest mile widziane przez Augusta II. Radziejowski doskonale zdawał sobie sprawę, że naraża się na gniew monarchy, stając w obronie człowieka, który ośmielił się wystąpić przeciwko królowi. Do hetmana Potockiego pisał: „Jam się już tak w tej okazji naraził Panu, że się już więcej obawiam importanitem”<sup>129</sup>.

Wiadomo, że sprawa Michała Potockiego nie była jeszcze zakończona w końcu lipca 1699 r. Najprawdopodobniej w początkach sierpnia, dzięki skutecznej mediacji Radziejowskiego i Szczuki, doszło w Warszawie do kolejnej próby odzyskania przez Potockich łaski króla Augusta. Monarcha skłaniał się do darowania winy Michałowi Potockiemu i gotowy był zarówno jego, jak i jego ojca hetmana polnego przyjąć na prywatnej audiencji. Obaj zainteresowani specjalnie na tę okazję wybierali się do stolicy<sup>130</sup>. Trudno rozstrzygnąć, czy doszło wówczas do planowanego spotkania, na którym król dał się ubłagać i darował winy Potockiemu, czy też może po raz kolejny August II nie dotrzymał danego słowa i nastąpiło to nieco później. Bez wątplenia jednak król przebaczył mło-

---

dąży do relegowania jej syna z wojska (zapewne otrzymała te informacje od prymasa) – zob. K. Potocka do S.A. Szczuki, Sokal 28 XII 1698, AGAD, APP, sygn. 163-2, s. 520.

<sup>127</sup> M. Radziejowski do Sz.K. Potockiego, Radziejewice [może Radziejowice?] 30 XI 1698, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 148.

<sup>128</sup> Trudno zgodzić się z autorem opracowania listów hetmana Potockiego K. Kościelniakiem, który twierdzi, że król potraktował Michała Potockiego wyrozumiale i szybko dopuścił go do łask, ponieważ nie chciał zbyt komplikować sobie relacji z posiadającym atut w postaci kontroli nad armią koronną jego ojcem, hetmanem polnym koronnym (zob. *Wstęp*, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 37 oraz przypis 189). Na podstawie źródeł można wysnuć wnioski, że nielaska starosty krasnostawskiego trwała wyjątkowo długo, a król w ciągu tego czasu nie wykazywał zrozumienia dla próśb Potockich dążących do uregulowania stosunków z monarchą. Nie wydaje się także, aby Wettyn obawiał się w tamtym okresie wystąpienia armii koronnej w obronie sprawcy tumultu. Być może wyjaśnienia konfrontacyjnej postawy, jaką August II obrał w stosunku do Potockich, należy szukać w jego głębokim przekonaniu, że gros wojska koronnego jest mu wierna i potępia antysaskie wystąpienie starosty krasnostawskiego.

<sup>129</sup> M. Radziejowski do Sz.K. Potockiego, Warszawa 15 V 1699, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 159.

<sup>130</sup> Sz.K. Potocki do S.A. Szczuki, Hrubieszów 26 VII 1699, AGAD, APP, rkps 163-2, s. 575–76.



demu Potockiemu jeszcze przed śmiercią jego matki Krystyny Potockiej, która odeszła w październiku 1699 r.<sup>131</sup> Jan S. Jabłonowski podkreślał znaczącą rolę, jaką hetmanowa odegrała w ostatecznym uniewinnieniu jej syna przez Augusta II. Można zatem przyjąć, że najpóźniej latem 1699 r. król uległ prośbom Potockiej oraz szeregu pań (zapewne była wśród nich także żona Michała Potockiego – Zofia Aniela z Czarnieckich), „które tak długo mordowały łzami i ukłonami króla, że musiał dać się przeprosić i darować mu wszystko”<sup>132</sup>. Wydaje się, że w ostatecznym rozrachunku rola, jaką odegrał prymas Radziejowski w zakończeniu sporu Augusta II z Potockimi (mimo nakładu sił, jakie w to włożył), okazała się raczej niewielka.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 48, 162-2, 163-2, 163a-2, 163a-3, 163a-26, 163a-28, 163a-42

Archiwum Radziwiłłów, dz. II: ks. 32, 34, 38

Archiwum Zamoyskich, sygn. 526

Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6550 III

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 446, 192 IV

Biblioteka Kórnicka PAN, rkps 393, 1296

### Źródła drukowane

*Akta grodzie i ziemskie t. XXII. Lauda sejmikowe wiszeńskie*, t. III: (1673–1732), oprac. A. Prochaska, Lwów 1914.

*Akta Grodzkie i Ziemskie z Archiwum Państwowego we Lwowie* [...], t. XXV: *Lauda sejmikowe halickie (1696–1772)*, Lwów 1935.

*Archiwum tajne Augusta II czyli zbiór aktów urzędowych z czasów panowania tego monarchy*, t. I, Wrocław 1843.

Flemming J.H., *Pamiętniki o elekcji Augusta II na króla polskiego i o początkach wojny północnej (1696–1702)*, oprac. U. Kosińska, Warszawa 2017.

<sup>131</sup> Sz.K. Potocki do K.S. Radziwiłła, Lwów 18 X 1699, [w:] *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego...*, s. 165. Hetman zapraszał Radziwiłła na pogrzeb małżonki. Niewykluczone, że życie Potockiej skróciło napięcie psychiczne, jakie towarzyszyło jej długotrwałym staraniom o uniewinnienie syna. Hetmanowa (która chorowała już wcześniej) często podkreślała w listach, jak bardzo martwi ją sprawa oskarżeń wobec syna.

<sup>132</sup> J.S. Jabłonowski, op. cit., s. 71. Trudniej było przekonać do zgody Przebendowskiego, który w czasie trwania sejmu pacyfikacyjnego (czerwiec–lipiec 1699 r.) wyzwał Potockiego na pojedynek. Ostatecznie jednak do siłowej konfrontacji nie doszło.

- Jabłonowski J.S., *Pamiętnik Jana Stanisława Jabłonowskiego Wojewody Ruskiego*, Lwów 1862.
- Kuczyński W., *Pamiętnik (1668–1737)*, oprac. J. Kloza, Białystok 1999.
- Listy hetmańskie rodu Potockich*, t. III: *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego. Hetman polny koronny 1692–1702, hetman wielki koronny 1702*, oprac. i wyd. K. Kościelniak, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2019.
- Listy Marii Kazimiery z archiwum Sobieskich w Oławie. Listy do synów z lat 1696–1704*, t. I, oprac. A. Leyk, J.J. Sowa, Warszawa 2019.
- Otwinowski E., *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II*, Kraków 1849.
- Parthenay J.B., *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II króla polskiego*, Warszawa 1854.
- Pułaski Sz.F., *Krótką annotacya sejmów warszawskich, grodzieńskich [...]*, Lublin 1740.
- Sarnecki K., *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*, t. I, red. S. Sierpowski, Wrocław 2010.
- Zaluski A.Ch., *Epistolarum Historico-Familiarum*, t. II, Brunsberga 1711.
- Zawisza K., *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. i oprac. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862.

### Opracowania

- Burdowicz-Nowicki J., *Piotr I, August II i Rzeczpospolita 1697–1706*, Kraków 2013.
- Dybaś B., *Sejm pacyfikacyjny w 1699 r.*, Toruń 1991.
- Hundert Z., Sowa J.J., *Od towarzysza jazdy do wojewody podolskiego. Przebieg służby wojskowej Nikodema Żaboklickiego w latach 1656–1706*, „Res Historica” 2016, nr 42.
- Jarochoński K., *Dzieje panowania Augusta II. Od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską*, t. I, Oświęcim 2015.
- Kawecki R., *Kardynał Michał Stefan Radziejowski*, Opole 2015.
- Poraziński J., *Funkcje polityczne i ustrojowe rad senatu*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 1.
- Staszewski J., *O miejsce w Europie. Stosunki Polski i Saksonii z Francją na przełomie XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1973.
- Staszewski J., *Pomysły reformatorskie z czasów Augusta II. Uwagi o dziełach i programach*, [w:] idem, „*Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący...*”. *Szkice i studia z czasów saskich*, Olsztyn 1997.
- Staszewski J., *August II Mocny*, Wrocław 1998.
- Wagner M., *Stanisław Jabłonowski (1634–1702): polityk i dowódca*, t. II, Siedlce 1997.
- Wagner M., *Udział wojska litewskiego w wojnie polsko-tureckiej w latach 1684–1699*, „Historia i Świat” 2014, nr 3.
- Wimmer J., *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1956.
- Wojtasik J., *W przededniu traktatu karłowickiego. Stosunek Rzeczypospolitej i Augusta II do pokoju z Turkami*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, z. 2.
- Wojtasik J., *Podhajce 1698*, Warszawa 1990.

**Słowniki**

Link-Lenczowski A., Szklarska E, *Michał Potocki h. Pilawa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVIII, Wrocław–Łódź 1984–1985.

Link-Lenczowski A., *Sieniawski Adam Mikołaj h. Leliwa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVII, Warszawa–Kraków 1996.

Przyboś A., *Kątski Marcin Kazimierz h. Brochwicz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XII, Wrocław–Kraków 1966–1967.

**Augustus II's unsuccessful expedition against Turkey in 1698. Primate Michał Radziejowski's attitude towards the Podhajce campaign and the anti-Saxon tumult in Berezhanj**

**Summary:** This article describes the circumstances that led to the failure of Augustus II's military expedition against Turkey in 1698. At the end of the campaign, an anti-Saxon tumult broke out in the Crown Army's camp near Berezhanj. The riot, which almost resulted in an armed clash between the Crown and Saxon Armies, was initiated by Michał Potocki, the starost of Krasnostav and son of Field Crown Hetman Szcześny Kazimierz Potocki. Augustus II was convinced that Potocki had offended the majesty, and that the incident marked the beginning of a rebellion against the King. As a result of the incident, not only the initiator of the tumult – the starost of Krasnostav, but also other members of the Potocki family fell into royal disfavor. The second part of the article focuses on Primate Michał Radziejowski's attitude towards the events described above. Radziejowski, who opposed the King, made repeated efforts to amicably end the "Michał Potocki's affair".

**Keywords:** Podhajce campaign of 1698, anti-Saxon tumult in Berezhanj, Michał Potocki, Augustus II, Primate Michał Radziejowski

**Der erfolglose Feldzug Augusts II. gegen die Türkei im Jahr 1698. Die Haltung des Primas Michał Radziejowski zu den Ereignissen des Podhajec-Feldzugs und des Tumults in Brzeżany**

**Zusammenfassung:** Der Artikel schildert die Umstände, die zum Scheitern der militärischen Expedition Augusts II. gegen die Türkei im Jahr 1698 führten. Nach dem Ende des Feldzugs brach im Lager des Heers der polnischen Krone bei Brzeżany ein Tumult mit deutlich antisächsischem Charakter aus. Der Vorfall, der beinahe zu einem bewaffneten Zusammenstoß zwischen dem sächsischen und dem polnischen Heer geführt hätte, wurde von dem Starost von Krasnostaw, Michał Potocki, dem Sohn des Großhetmans der polnischen Krone, Szcześny Kazimierz Potocki, ausgelöst. August II. war davon überzeugt, dass Potocki seine Majestät beleidigt hatte und dass der ganze Vorfall die Saat für eine Rebellion seiner Untertanen gegen seine Autorität war. In Folge des Vorfalls fielen nicht nur der Initiator des Tumults, der Starost von Krasnostaw, sondern auch andere Vertreter der Familie Potocki beim König in Ungnade. Der zweite Teil des Artikels befasst sich mit der Haltung von Primas Michał Radziejowski zu

den oben beschriebenen Ereignissen. Radziejowski, der in Opposition zum König stand, bemühte sich wiederholt um eine gütliche Beendigung der "Affäre Michał Potocki".

**Schlüsselwörter:** Podhajeć-Feldzug 1698, antisächsischer Tumult in Brzeżany, Michał Potocki, August II, Primas Michał Radziejowski

### **Nieudana wyprawa Augusta II przeciwko Turcji w 1698 roku. Stosunek prymasa Michała Radziejowskiego do wydarzeń kampanii podhajeckiej i antysaskiego tumultu w Brzeżanach**

**Streszczenie:** W artykule przedstawiono okoliczności, które doprowadziły do niepowodzenia wyprawy wojennej Augusta II przeciwko Turcji w 1698 r. Po zakończeniu kampanii w obozie armii koronnej pod Brzeżanami wybuchł tumult o wyraźnie antysaskim charakterze. Inicjatorem zajścia, które nieomal doprowadziło do starcia zbrojnego między wojskiem koronnym a saskim, był starosta krasnostawski Michał Potocki, syn hetmana polnego koronnego Szczęsnego Kazimierza Potockiego. August II był przekonany, że Potocki dopuścił się obrazy majestatu, a całe wydarzenie stanowiło załóżek buntu poddanych przeciwko jego władzy. W wyniku zajścia w nielaskę królewską popadł nie tylko inicjator tumultu starosta krasnostawski, ale również inni przedstawiciele rodziny Potockich. W opracowaniu przedstawiono także stosunek prymasa Michała Radziejowskiego do opisanych wydarzeń. Opozycyjnie nastawiony do króla Radziejowski podejmował niejednokrotnie starania w celu polubownego zakończenia „sprawy Michała Potockiego”.

**Słowa kluczowe:** kampania podhajecka 1698, antysaski tumult w Brzeżanach, Michał Potocki, August II, prymas Michał Radziejowski